Nr. 182 We Lwowie, Wtorek dnia 11. Sierpnia 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Niemiec . . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie . .	1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . .	6 złr.
miesięcznie . .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 10. SIERPNIA.

Organ konsystorjalny *Mir* wystąpił przeciw nam w sposób niekoniecznie zgodny z powagą należną charakterowi tego pisma, a to z powodu, iż innego jesteśmy niż on zdania w sprawie rozszerzenia wykładów ruskich i nauki języka ruskiego w naszym kraju. Co gorsza zaś, pozwala sobie jeśli nie wprost kłamać, to grubo przesadzać zdania nasze, a to gwoli większemu pożytkowi swojej taktyki — o której dowiedziemy, iż jest wręcz szkodliwą tak sprawom ruskim jak krajowi, i do porzucenia której, musimy najżarliwiej szanowny organ konsystorjalny zaprosić

W artykule naszym z powodu komunikatu półurzędowego o znanym wniosku posła Romańczuka, dążącym do rozszerzenia ruskich wykładów tak w szkołach ludowych, jak średnich, wyraziliśmy nasze przekonanie, że zaprowadzanie paralelnych wykładów z językiem ruskim, lub vice versa polskich, pod jedną dyrekcją, odpowiada tak w szkołach ludowych jak średnich, warunkom zdrowej pedagogiki krajowej, a także rozwojowi ruskiego wykształcenia i kształcenia ruskich właściwości, jeśli to się ma odbywać w harmonii z rozwojem ogólnym kraju i w harmonii z rozwojem polskości. Co do szkół średnich — wypowiedzieliśmy nadto specjalnie, że to jest jedyna praktyczna droga, aby wykłady ruskie szerzyły się na tem polu, to jest na polu wyższego rozwoju edukacyjnego, gdyż do zakładania oddzielnych gimnazjów tylko po dziesiątkach lat i to pojedynczo, zwolna, dochodzićby mogli najgorliwsi nawet protektorzy ruszczyzny. Naturalnie, że aby paralelną edukację można racjonalnie uregulować i rozwinąć — do tego potrzeba stworzyć nowy rozdział ustawodawstwa edukacyjnego, rozporządzeń i przepisów edukacyjnych, potrzebaby w interesie ruskich wykładów ubezpieczyć, że paralelki raz zaprowadzone nie łatwo gasnąć będą przy postępie nauki ubytkiem uczniów, chcących z nauki w języku ruskim korzystać, potrzebaby w interesie dydaktycznym zapobiedz szerzeniu się pod tym pozorem klęski suplentury w organizacji nauczycielskiej. To powinno być przedmiotem gruntownych roztrząsań, to miało być przedmiotem naszych artykułów specjalnych, i tego też właśnie dotyczy sam wniosek posła Romańczuka, pozbawiony swych stron agitacyjnych.

Jeśli zatem *Mir*, jakkolwiek błahemi argumentami, jak n. p. obawą (przed kim i przed czem;) rodziców do zapisywania swych dzieci na wykłady ruskie, ze stanowczością największą wystąpił przeciw zaprowadzaniu ruskich paralelek w ogólności, a w szczególności w szkołach średnich, to wybaczy nam *Mir*, ale przezto bynajmniej nie poparł rozszerzenia edukacji w ruskim języku i wykształcenia ruskiego w kraju naszym. I tu też miejsce, abyśmy powiedzieli *Mirowi*, że sobie wypraszamy raz na zawsze odmawiania nam kompetencji przemawiania w ruskich sprawach, lub podejrzywania szczerych chęci naszych dla rozwoju ruskiej narodowości i ruskich cech właściwych, rozwoju harmonijnego z ogólnym rozwojem kraju My wyłączną kompetencję *Miru* uznać możemy li w sprawach dotyczących kościoła ruskiego unickiego, we wszystkich innych sprawach krajowych, nie wyłączając sprawy ruskiej nie możemy mu przyznać kompetencji większej od naszej, a z całą stanowczością twierdzimy, że w gorliwości publicystyczno-obywatelskiej gwoli pomyślnego spraw tych załatwienia z pewnością nas nie przewyższy.

Mogło się podobać *Mirowi*, skoro mu zbywa podobno na zaufaniu co do jego dążeń narodowych w pewnych kołach ruskiej inteligencji, wyczytać w pomienionym komunikacie półurzędowym, czego tam wcale nie było, t. j. o zamiarze rządu czy namiestnika, założenia odrębnego gimnazjum ruskiego w Przemyślu i wystąpić z niefortunną apologią tego zamiaru — dla zjednania sobie zaufania tam, gdzie mu na niem zbywać może; lecz my dlatego właśnie pospieszyliśmy wykazać, że taką taktyką *Mir* wchodzi na błędną i szkodliwą drogę: na drogę niewiodącą do rozszerzenia ruskiego wykształcenia w kraju, a na drogę kształcenia walki i separatyzmu — i to dmąc w tę surmę pokrzywdzenia, rozdwojenia i zdobyczy, jak gdyby na nieprzyjacielu. Tego stanowiska szkodliwość chcieliśmy *Mirowi* wykazać, szkodliwość nie mniejszą jak właśnie organów okrzyczanych z nieżyczliwości dla rozwoju krajowego.

Lecz jakżeż to poskutkowało *Mirowi*? Ot, baje — przepraszamy za ten wyraz, zbyt słaby niestety jeszcze dla postępku *Mira* — że *Gazeta Narodowa* dostaje „spazmów“, na myśl o gimnazjum ruskiem w Przemyślu, widzi w popieraniu tej myśli „kryminał“ — i to śmie mówić *Mir* po naszym wywodzie o pożyteczności gimnazjum ruskiego we Lwowie, i kończy wreszcie apostrofą do nas, że „*krętemi drogami* i sofizmatami nie zajdziemy daleko etc.“

Naiwnych mogłaby ta apostrofa naprawdę przestraszyć i oburzyć. Na szczęście naiwnymi nie jesteśmy. A każdy człowiek, choć cokolwiek znający nasze stosunki publicystyczne, będzie widział w niezręcznem i brzydkiem wystąpieniu *Mira* ten sam manewr, którego użył przy apologii domniemanego zamiaru założenia gimnazjum ruskiego w Przemyślu, to jest wyproszenia sobie tanim kosztem dla kraju i sprawy ruskiej, zaufania w tych kołach, gdzie mu go odmawiają: hajże na *Gazetę Narodową*.

To jest właśnie tą szkodliwą drogą, tem „kształceniem walki i separatyzmu“, któreśmy organowi konsystorjalnemu wymawiali. Że mało się znajdzie naiwnych, którzy za dobrą monetę wezmą ten manewr, nie zmniejsza to wcale jego szkodliwości dla spraw krajowych.

My pomimo tego zapraszamy przecież organ konsystorjalny do przedmiotowej dyskusji z nami nad wnioskiem posła Romańczuka — do której sama zawiłość półurzędowego komunikatu niewyczerpane przedstawia pole — gdyż z tego wniosku, jak i z projektu posła Dzieduszyckiego o nauce języka ruskiego we wszystkich gimnazjach, obiecujemy sobie wielki, acz nie bezpośredni może, pożytek dla sprawy kraju i dla harmonijnego rozwoju w nim ruskiego wykształcenia narodowego. Argumenta *Mira* ze stanowiska religijnego i kościoła gotowiśmy nawet przyjmować zawsze z wielkim szacunkiem i przyznaniem im magistralnej powagi — pod warunkiem wszakże, że całość natchniętą będzie tym duchem, jaki *Mir*, nazwą swą zaznaczył na swym sztandarze — na co się z upodobaniem powołuje — a czemu tak łatwo sprzeniewiarza się dla podrzędnych celów.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 8. sierpnia.

Różni różnie sobie tłómaczą przyczynę zapowiedzianej obecności hr. Taaffego i prezesa ministerstwa węgierskiego w Kromieryżu w czasie spotkania się cesarza z carem rosyjskim.

W liście ostatnim — nie opierając się wyłącznie na własnej kombinacji — wypowiedzieliśmy przekonanie, iż ze względów politycznych w pierwszej linii chodzi o obecność p. Tiszy; gdy zaś nie wypada, aby minister węgierski, nie mający bezpośrednio z sprawami zagranicznemi nic do czynienia, sam się znajdował w Kromieryżu, tem bardziej, że zjazd się odbywa w jednym z krajów Przedlitawji, więc obecność hr. Taaffego zupełnie jest naturalna.

Nowa Presse innego jest zdania. Według niej chodzi w pierwszym rzędzie o hr. Taaffego, a mianowicie o poinformowanie hr. Taaffego, jak ma kierować polityką wewnętrzną państwową, mianowicie w Galicji: „Możność wzmocnienia stosunku przyjacielsko-sąsiedzkiego do Rosji zależy w niemałej mierze od polityki wewnętrznej, jakiej się Austrja trzyma — mianowicie w Galicji..... Jeżeli czasowo stosunek do Rosji stał się naprężonym, to przyczyniły się do tego nie mniej pewne zajścia w Galicji — przypominamy proces Rusinów — jak sprzeczność interesów obu państw na wschodzie. Wystarczający to powód, aby hr. Taaffego, pod którego rządami żywioł polski doszedł do tak wybitnego znaczenia politycznego, w tajemniczyć w intencje polityki zagranicznej — iżby się do tego zastosował (*zur Danachhaltung*)“, — tak pisze dosłownie *N. fr. Presse* w dzisiejszym numerze wieczornym. Należałoby wprawdzie przypuszczać, iż hr. Taaffe powinien być zgrubszego poinformowany o intencjach austrjackiej polityki zagranicznej, możnaby dalej przypuszczać, iż chcąc się poinformować o tym lub owym szczególe z intencyj hr. Kalnokyego, miałby hr. Taaffe bliżej na Ballplatz niżeli do Kromieryża; przecież *Nowa Presse* powinna wiedzieć choćby z hr. Vassili'ego *Société de Vienne*, że hr. Taaffe bywa od czasu do czasu *zu den drei Laufern*, a z tamtąd na Ballplatz niedaleko. Blisko na Ballplatz także z Burgu, gdzie hr. Taaffe podobno też często bywa, a sądzićby należało, że i w samym Burgu hr. Taaffe niejakie o intencjach austrjackiej polityki zagranicznej może powziąć informacje.

Według monitora lewicy widocznie wszystko to nie wystarcza, hr. Taaffe kursu austrjackiej polityki zagranicznej powinien wysłuchać w Kromieryżu i tam poinformować się, jak ma rządzić w Galicji, oczywiście nie u kogo innego, jak u p. Giersa. Czemu nie lepiej od razu u Naumowicza. *Warum in die Ferne schweifen, wenn das Gute liegt so nah!* Niechby hr. Taaffe poprosił hr. Kalnokyego o wstawienie się u p. Giersa, iżby spełniając serdeczne życzenie Naumowicza, mianował tegoż kapelanem ambasady rosyjskiej, a miałby zawsze na miejscu niezawodnego doradcę, jak w Galicji rządzić, aby sobie nie narazić honor Pobiedonoscewa, Tołstoja, Katkowa, *Now. Wrem.* i *Nowej Pressy*. Mógłby sobie wtedy hr. Taaffe oszczędzić fatygi podróży do Kromieryża, a przysłużyłby się niewątpliwie p. Tiszy, który tak szczerze pragnął kąpać się w Ostendzie przez drugą połowę sierpnia.

Zresztą może i p. Tisza ominąłby chętnie okazję bytności w Kromieryżu, bo jeżeli hr. Taaffe ma według *N. Pr.* w Kromieryżu dowiedzieć się jak ma rządzić w Galicji, to chyba przypuszczać należy, że i minister węgierski wysłuchać będzie musiał uwag cara i Giersa co do swojej polityki wewnętrznej, która może też nie ze wszystkiem przypada do gustu panslawistom moskiewskim.

Na jakie też to koncepta wpada szacowny monitor austrjacko-niemieckiego liberalizmu na wspomnienie hr. Taaffego i Galicji.

Ale dziś mu to należy wybaczyć, boć świeżo mu się dostał *kalter Wasserstrahl* z innej strony, ku której zwykle błagalne jęki zwraca, gdy rządy hr. Taaffego i „wybitne znaczenie polityczne żywiołu polskiego“ mu staną przed oczami.

Liberały niemieccy z Austrji z *Nową Pressą* na czele, nie mogą pojąć jak kanclerz niemiecki, wypędzając z obrębu swego panowania bezpośredniego, biednych robotników polskich, spokojnie patrzeć może na swobody, jakiemi się cieszą Polacy pod rządem austrjackim. Starają się rzeczy tak przedstawić jak gdyby każda koncesja dla Galicji, każda setka guldenów poświęcona na korzyść kraju tego, narażała na szwank przymierze Niemiec z Austrją. Z najdrobniejszej korzystają sposobności, aby krzyczeć gore! i przywoływać straży pożarnej kanclerza niemieckiego. Doczekali jej się, ale promień zimnej wody nie hr. Taaffemu i Polakom się dostał, lecz turnerom austrjackim, panom Knotzom, Strachom itd. którzy w Dreźnie się popisywali patrjotyzmem swoim, udrapowanym w kolory *schwarzrothgold*. Ich to zatytułowała *Norddeutscherka* prawdziwymi burzycielami pokoju, którzy się przyczynili do odgrażania się bezsensownegu państwu, z którem najściślejsza przyjaźń łączy Niemcy.

Taka odprawa od Bismarka, i to w sam dzień spotkania się monarchów sprzymierzonych państw, to gorżka pigułka. Nic dziwnego, że się po niej *Nowej Pressie* zrobiło słabo, i że w tem usposobieniu wydała na świat koncept, o którym powyżej była mowa.

Że *Nowa Presse*, polemizując z *Norddeutscherką*, broni patrjotyzmu turnerów, a napada na Polaków, Czechów itd., nikogo zaiste nie zadziwi. W argumentacji i kłamstw sobie nie żałuje. Twierdzi np. iż dzienniki polskie oświadczyły się „przeciwko zbliżeniu ekonomicznemu Niemiec“, nibyto z szowinizmu narodowego, kiedy raczej prawdą jest, iż dzienniki te kwestję tę traktowały i traktują bardzo przedmiotowo, i za związkiem celnym z Niemcami się oświadczyły.

Nowy to dowód, że *Nowa Presse* i do kłamstwa, które z łatwością natychmiast skonstatować można, się ucieka, aby tylko osiągnąć cel przedstawiania Polaków jako niebezpiecznych i zohydzenia polityki hr. Taaffego.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 10. sierpnia.

(Apologia grecko-wschodniego konsystorza w Czerniowcach. — Doniesienia o mającym nastąpić zjeździe cesarza austrjackiego i carem. Zaprzeczenie berneńskiej gazety półurzędowej, jako spotkanie nastąpić miało w Kromieryżu. Doniesienie *Olm. Ztg* Posiedzenie ołomunieckiej Rady miejskiej. — Uwagi *Morning Post* z okazji zjazdu cesarza austrjackiego z niemieckiem w Gasteinie. Widoczne objawy chęci zbliżenia się do związku państw środkowo-europejskich. — *Fremdenblatt* rozwiewa obawy z powodu zjazdu cesarza austrjackiego z carem. — Akcja państw neutralnych w zatargu anglo-rosyjskim. — Ukaz króla Milana, ogłaszający stan oblężenia w okręgach, cierpiących od rozbójnictwa. Napady burd albańskich na terytorjum serbskie. — Agitacja komitetów panbułgarskich w Starej Serbii na polu szkolnictwa).

Przed kilku dniami zamieściliśmy odpowiedź jednego z najszanowniejszych ziomków naszych na Bukowinie na „Apologię“ grecko-orjentalnego konsystorza w Czerniowcach, w namiętny sposób, a zgoła bezpodstawnie rzucającą się na nasze społeczeństwo.

„Apologia ta — pisze *Gazeta Polska* czerniowiecka — wywołuje coraz większą sensację w społeczeństwie bukowińskiem, jak to widzimy z mnóstwa listów, które nas ze wszech stron dochodzą z wyrazami najwyższego zdumienia. Łatwo to było przewidzieć i kto wie, jakie wśród innych okoliczności mogłaby wywołać skutki tak niewczesna iskra, rzucona pomiędzy ludność! A, niestety, widzimy, iż autorowie broszury wcale nie pragnęli łagodzić skutków swego słowa! Apologię (wydaną tylko w niemieckim języku) przesłano najpierw w formie adresu do prezydjum ministerstwa w Wiedniu pismem konsystorza z dnia 2. lipca b. r. liczba 2. Następnie zaś ks. metropolita wydał do orjent. duchowieństwa całej Bukowiny arcypasterski cyrkularz (w językach rumuńskim i ruskim) do l. 39. W cyrkularzu tym poucza kler, jak ma pracować około dobra swej cerkwi i zarazem dołącza dla każdego parocha egzemplarz rzeczonej Apologii. Tym sposobem ziarno walki znajduje się w rękach tysięcy ludzi, wywołując u jednych fanatyzm i nienawiść, u drugich zaś smutek i oburzenie. Niebezpieczny to manewr!...

Uczyniliśmy bardzo dobrze, wymieniając z całą rezerwą Kromieryż, jako miejsce spotkania się cesarza austrjackiego z carem. Półurzędowa *Brunner Morgenpost* przynosi bowiem na czele numeru następujący komunikat:

„Wieczorne pisma tutejsze (berneńskie) zamieszczają telegramy z Kromieryża, donoszące o czynionych tam przygotowaniach rzekomo celem przyjęcia cara. Pomimo całej stanowczości tych doniesień utrzymują niemniej stanowczo w kołach dobrze poinformowanych, że zwykle w takich razach wymiana zdań pomiędzy dworami nie doszła jeszcze tak daleko, aby miejsce spotkania monarchów można było już dziś definitywnie oznaczyć. W kołach tych nie uważają za nieprawdopodobne, że przygotowania te czynione są tylbo *au cas que*, i że może równocześnie zarządzono je na innem miejscu.

„Przy takim stanie rzeczy jest widocznem, jak małą wartość mają doniesienia pism, odnoszące się do zjazdu, jak np. wiadomość, że także obie cesarzowe i następca tronu wezmą udział w zjeździe. Ma się do czynienia z czczemi domysłami, a bynajmniej z stanowczemi dyspozycjami dworu.“

Olmützer Ztg, organ księcia-arcybiskupa ołomunieckiego, ks. Fürstenberga, donosi, że zjazd nastąpi pomiędzy 26. a 30. tm. Czesi przygotowywać mają uroczyste pochody z banderjami na przyjęcie cara (?!). Sekretarz dworski Rauch przyjeżdża do Ołomuńca dziś w poniedziałek, a wielki ochmistrz ks. Hohenlohe we środę.

W sobotę popołudniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie ołomunieckiej Rady miejskiej, na którem burmistrz Bojakowski zakomunikował zebranym członkom wiadomość o zjeździe cesarza austrjackiego z carem, i przedłożył Radzie projekt odpowiedniej odezwy do mieszkańców i program przyjęcia cara. Wszystko to czynione było w takim duchu, jak gdyby zjazd nastąpić miał w Ołomuńcu.

Z powodu wizyty cesarza Franciszka Józefa u cesarza Wilhelma w Gasteinie *Morning Post* czyni następujące uwagi:

„Związek mocarstw środkowych odwrócił w ostatnich trzech latach niejednokrotnie niebezpieczeństwo wojny, ile razy chwiejna polityka Gladstona pobudziła do intryg i manewrów inne mocarstwa, które w zaburzeniu pokoju europejskiego miałyby więcej do zyskania, niż do stracenia. Związek mocarstw środkowych, którego głównym celem jest utrzymanie pokoju, pośrednio wprawdzie, ale istotnie nabiera przez to siły, że obecnie istnieje w Anglii rząd, zdecydowany zagraniczną politykę W. Brytanii prowadzić wedle jasnego i ściśle określonego programu.

„Związek między Austro-Węgrami a Niemcami nie miał na celu polityki zaczepnej, cho-

Wspomnienia z gór.

Skreślił

M. A. Barta.

(Dokończenie).

Niżej nieco szczytu Howerli, wpół skaliste miejsca ozdabiał ogródek kwiatów alpejskich. Tysiące dzwonków chwiało nadobne swe niebieskie główki, całując ukradkiem śnieżystą sasankę. Między niemi rozsiedliła się cała rzesza drobnych przetaczników, a z brzegu niby na straży stał sztywny jaskier, co swój duży liść przewiesił przez środek jak tarcza i wielooki łomikamień, ścielący sobie liczne wianki pod stopy. Ponad niemi, niby starszyzna wznosi się poważny tojad — miga złotym kołpakiem smutny zawilec. Tuż obok pomornik lekarski mieniący się też czasem kupalnikiem, celuje prosto w niebo swem wielkiem okiem bodziszek i zazdrośnie spoziera z pod oka. Lecz otóż i ten włóczęga tu, brodawnik mleczowy, słusznie także podróżnikiem nazwany, co się aż z dolin tu przywlókł, aby się pożywić przy sutym stole biesiadników górskich. A jednak gościnni — nie odpychają natręta.

Już przeszło godzinę byliśmy na szczycie, a zdawało nam się, żeśmy ledwo przed chwilą nań się wdrapali. W powietrzu cicho było. Wszyscy uważaliśmy się za szczęśliwych — kiedy taka prześliczna pogoda nam sprzyjała — bo do nader rzadkich wypadków należy, aby najwyższy szczyt Howerla nie był zamglony. Dawno już minęło południe to też z żalem opuszczaliśmy to cudowne i malownicze miejsce i schodziliśmy na dół, bo tego jeszcze dnia mieliśmy być pod Dancerzem, gdzie u stóp jego rozsiadło się górskie jezioro.

Z Howerli zboczem węgierskiem postępowaliśmy ku Dancerzowi, nie czując prawie znużenia, zamierzaliśmy nawet dosięgnąć jeszcze szczytów Pip-Iwana, ale obliczywszy się z czasem, przekonaliśmy się, że pospieszyć musimy, boby nam zabrakło dnia na odwrót do schroniska — a w nocy wcale nie mieliśmy chęci błąkać się po krainie niedźwiedzia. Właśnie schodziliśmy nad jezioro, kiedy z przeciwnej góry doleciał nas głos melancholijnej trembity. Było coś dziwnie uroczego w tej melodji tak prostej, a jednak tak pięknej i rzewnej. Dodać muszę, że tembita jest to długa cienka fujara, nieco lejkowato rozszerzona na końcu, a sporządzona w ten sposób, że przystosowywane do siebie i miękkie deszczułeczki świerkowe lub jodłowe, są na zewnątrz korą brzozową mocno obwinięte, i tak tworzą całość. Opowiadali mi Huculi, że do zrobienia trembity nadaje się najlepiej to drzewo, które rosło nad szumiącym potokiem. To ich przekonanie, zdobyte pewno długiem doświadczeniem, wiedzione zresztą nieświadomem przeczuciem, jest, jak się zdaje uzasadnione. Szum bowiem wody, przenosząc wciąż fale głosu do jodły, czyni jej drzewo muzykalniejszem. Wszak dobroć skrzypiec zwiększa się z czasem przez ciągłe i długie używanie.

Właśnie skończył grajek swą piosnkę, gdy myśmy stanęli nad jeziorem. Rozmiarów jest ono niewielkich; huculi twierdzą, że bardzo głębokie, jakkolwiek przekonaliśmy się, że tak nie jest. Podjąwszy mały kamyk, chciałem nim rzucić do wody, a przestraszony nasz hucuł-przewodnik rzekł: „Ach ne kidajte panońku, bo ono sia może rozhniwaty i sprowadyty burju i hromy.“ Uszanowałem jego przekonanie i nie zamąciłem spokojnej powierzchni jeziora.

Wieczór już nadchodził. Zdążaliśmy wprost do schroniska, do którego wróciliśmy późno już nocą po kilkugodzinnem błądzeniu. Później nastąpił szereg dni pochmurnych, słotnych, zaledwie od czasu do czasu przeplatanych pogodniejszem niebem. Wśród niestałej pogody, robienie dalszych w górę wycieczek jest niemożliwe. Ograniczyliśmy się więc na miejscach schroniska pobliskich, w lasach wzdłuż Prutu i na sąsiednich połoninach.

Co do roślinnej szaty Czarnohory, to uderzają tu przedewszystkiem dwa czynniki, dwie formacje roślinne, jeśli się tak wyrazić wolno: jest to formacja drzew i traw, lasy, a nad ich górną granicą położone połoniny.

Lasy tworzy przeważnie świerk, podczas gdy inne drzewa jak jodła, buk, klon jaworowy i jarząbek odgrywają rolę bardzo podrzędną w państwie leśnem. Jakież to rozległe głuche bory świerkowe zalesiły okolicę Prutu, gdzie on jeszcze jako młodzieniaszek, ledwo swej kolebki, wysoko zawieszonej na Czarnohorze, odbiegłszy pędzi i skacze po skałach i progach, a wciąż jeszcze pod okiem matki Czarnohory. Podobne lasy ciągną się i po węgierskiej stronie nad Cisą i jej dopływami. W takich to borach napotyka się na legowiska niedźwiedzi. Wybiera on sobie miejsce zaciszne, równe i cokolwiek wzniesione, aby na wszystkie strony miał widok wolny, a nadto zawsze gdzieś niedaleko potoku. Wygrzebuje sobie w ziemi zagłębienie na swą długość i szerokość, otacza je wałem z kamieni i gałęzi, zapełniając i wzmacniając wał wygrzebaną ziemią; a w końcu wyścielił sobie mchem legowisko.

Powyżej granicy lasów, która w pasmie czarnohorskim osceluje między 1400 a 1500 metrów wysokości, poczyna się kraina połonin, zwana także kosodrzewu krainą. Największą przestrzeń zajmują tu połoniny, czyli łąki górskie, zwane w Tatrach halami. Połoniny zarasta przeważnie rodzaj owsa, zwany śmiałkiem darnistym.. Jeśli w którym roku nie wypasają na połoninie bydła, natenczas trawa wybuja na nich nadzwyczajnie gęsto i wysoko, tworząc na schyłku lata, gdy kłosy dojrzeją i źdźbła pożółkną, jakby rozległe łany dojrzałego zboża. Na bujne łąki natrafia się w górach dość często. Ztąd mógł powiedzieć poeta:

Połonin step na szczytach gór,
Tam trawa w pas się podnosi.

W większych wysokościach rośnie trawa mniej obficie, lecz za to wiele innych niższych roślin występuje, a na najwyższych szczytach przeważają mchy nad trawami.

W krainie połonin rozpowszechniony jest kosodrzew — pokrywający rozległemi często płatami całe gór stoki. Od niego też często nazywane bywają wyższe te krainy górskie, krainą kosodrzewu. Obok niego wybitną rolę zajmuje olsza zielona, która najczęściej skaliste szczytów zbocza pokrywa gęstemi zaroślami.

Połoniny traw, a zwykle i kosodrzewiny zajmują miejsca równiejsze — dzieląc swe panowanie jeszcze z drobnemi krzewami, z pomiędzy których różanecznik, niewłaściwie różą alpejską zwany, zarasta często znaczne przestrzenie.

Pogody w schronisku pod Czarnohorą wyczekiwaliśmy dni sześć, a niedoczekawszy się już tak pięknej, jaka przywitała nas, zaczęliśmy myśleć o odwrocie. Obmyśleliśmy odwrót już nie przez Mikuliczyn i Worochtę — ale przez Żabie. Z tęsknem i żałośnem uczuciem pożegnaliśmy zazierającą nam w oczy Howerlę.

„Żegnaj, do widzenia! potężna Czarnohora!
Obyś zawsze była tak piękna jak dzisiejsza pora,
Gdy znowu tu będziem, by twych czarów światy
Badać dalej i poznać twe w całości szaty“.

Przez połoninę Marinewską weszliśmy w dolinę srebrnego Czeremosza, a nie zdążaliśmy do Żabia. W Żabiem noc nas zaskoczyła. Na pogodnem niebie świecił księżyc. W tem oświetleniu czarownic nam się przedstawiła ta górska okolica. Po dolinach rozchodził się ten miły i tak okolicom górskim charakterystyczny zapach dymu jałowcowego i świerkowego, który nas zawsze witał, ile razy zbliżyliśmy się do wsi, lub przejeżdżali koło chat, stojących samotnie.

Dnia drugiego wsiedliśmy na wózek i dzielna para huculków unosiła nas szybko do Kołomyi, a myśląc o minionej przyjemności wśród gór, powtarzaliśmy wraz z poetą:

Wszystko w nich dzikie, tak cudne zarazem,
Że snów czarownych zda się być obrazem.

dziło mu jedynie o utrzymanie istniejącego porządku rzeczy. Każdemu państwu w Europie było wolno przystąpić do tej ligi — uczyniły to Włochy przedewszystkiem. Gdyby Anglia poszła była za ich przykładem, nie bylibyśmy słyszeli nic ani o Angra Pequenie, ani o Nowej Gwinei. Ks. Bismark nie byłby zmusił Anglii do rozwiązania aliansu z Portugalią, i Anglia byłaby pozostała wyłączną panią na zachodniem wybrzeżu Afryki. W sprawie państwa Kongo nie byłaby doznała Anglia upokorzenia. Nie miałaby też Francja zachęty do operacyj w Chinach na niekorzyść Anglii, a kwestja egipska byłaby już oddawna ku powszechnemu zadowoleniu uregulowaną.

„Gdyby p. Gladstone był się przyłączył do tej ligi, nie byłoby się w ks. Bismarku zrodziło podejrzenie, że między Anglią, Rosją i Francją nastąpiło porozumienie, a i my nie mielibyśmy żadnych wątpliwości co do istoty postanowień na zjeździe skierniewickim. Pp. Gladstone i Granville pozostawili obecnemu rządowi bardzo smutny spadek, zobowiązując go dalszego ciągu rokowań z Rosją i zakończenia nieporządków w Egipcie. Nie zobowiązali go atoli do dalszego kierowania się ich chwiejną polityką.“

Zjazd cesarza austrjackiego z carem uledz może najrozmaitszym, a szkodliwym dla polityki austrjackiej komentarzom. Powstać może z jednej strony obawa, że pokojowa polityka, inaugurowana nawiązaniem ściślejszych stosunków pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami, uledz może zmianie — z drugiej strony zaniepokoić się może opinia publiczna w Niemczech, że spotkanie się cesarza austrjackiego z carem wpłynie niekorzystnie na dotychczasowy, przyjaźny stosunek do siebie dwu mocarstw środkowej Europy.

Obawy te pospiesza rozwiać półurzędowy *Fremdenblatt*, informowany — jak wiadomo — w ministerstwie spraw zagranicznych.

„Gdy podjęte zostały — powiada — pierwsze kroki ze strony gabinetu petersburgskiego ku zbliżeniu się do związku dwóch cesarzy i przyjęte zostały równie życzliwie przez gabinety wiedeński i berliński, część opinii publicznej w Austro-Węgrzech przejęła się obawą, że przystąpienie Rosji do związku narazić może na osłabienie stosunek pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami.

„Trudno, aby stał ktoś jeszcze na tem stanowisku. Trudno, aby ktoś mniemał, że hr. Kalnoky nie znajdzie podczas tegorocznej wizyty w Barcinie przyjęcia tak serdecznego, jak po inne lata, ponieważ pomiędzy odwiedzinami jego zeszło — a tegorocznemi legły Skierniewice. Jeżeliby jeszcze miał ktoś wątpliwość jaką pod tym względem, to niech zważy, że hr. Kalnoky jedzie na Barcin do Kromieryża, a nie odwrotnie. Zbliżenie się Rosji do związku dwucesarskiego jest tylko najpożądanszem uzupełnieniem celu tego związku. W tym też duchu powitają ludy Austro-Węgier władcę północnego mocarstwa, jako gościa, przyjaciela i alianta swego cesarza.“

Ciekawe szczegóły o poparciu, jakiego w zatargu swym z Anglią doznała Rosja ze strony Turcji, podaje berliński korespondent *Mosk. Wiedm.* „Pomoc ta, są słowa korespondencji, wynikła w skutek nacisku w Konstantynopolu przez Niemcy i Austrję, popartych przez Francję, o zamknięcie cieśnin dla flot wojujących mocarstw. Dowiaduję się, że Porta nietylko stanowczo usłuchała rady państw neutralnych, ale w ostatniej chwili sam sułtan objawił zamiar, na wypadek groźnego zwrotu stosunków, wystąpić z żądaniem o postawienie międzynarodowej flotylli w Dardanelach, podczas gdy flota turecka broniłaby wstępu do Bosforu. O ile słychać, usposobienie takie w Konstantynopolu nie jest obcem rządowi angielskiemu, a prawdopodobieństwo rzeczywistego zamknięcia Dardanelow, niezmiernie ostudziło w Anglii zapał stronników wojny.

„Działalność w tym wypadku państw neutralnych jest jedną z najfortunniejszych kombinacyj dyplomatycznych, a przyszły historyk w wysokim stopniu zajmie swych czytelników opowiadaniem o jej powstaniu, rozwoju i skutkach. Pierwsza myśl i cały jego plan tej kampanii dyplomatycznej, włącznie z wystawieniem międzynarodowej flotyli, jak własnością dyplomacji rosyjskiej, urzeczywistnienie zaś jej przeważnie przypadło w udziale dyplomacji niemieckiej. Ze stanowiska rosyjskiego, kombinacja ta wydaje się w pewnych sferach mieczem obosiecznym; mniemam jednak, że przedwczesnem byłoby już teraz oceniać wszystkie jej możliwe następstwa; na razie wystarczy skonstatowanie, że powiodła się ona zupełnie w kierunku chwilowego osłonięcia najbardziej odkrytych granic Rosji, a tem samem stanowczo wpłynęła na powstrzymanie wybuchu wojny, co właśnie było jedynym jej celem.“

Z powodu ciągle wzrastającego rozbójnictwa w Serbii, którego ofiarą padł nawet deputowany Welko Jakowlewicz, wydał król Milan na podstawie uchwały rady ministrów ukaz, ogłaszający stan oblężenia w okręgach uszyckim, czaczackim i w kilku powiatach okręgów walewskiego i pożarewieckiego.

Ludność Serbii cierpi nie tylko od swoich, ale i od albańskich rozbójników. Napady band arnauckich ponawiają się ciągle. Tak n. p. dnia 5. b. m. wpadła jedna taka wataha zbójecka na terytorjum w okolicy Kurszumli, a wdarłszy się na 30 kilometrów w głąb kraju, splądrowała wieś Lebanię. W starciu z przybyłymi żandarmami padł jeden żandarm, a jeden Albańczyk otrzymał ranę. Żandarmi musieli ustąpić przed przewyższającą liczbą Arnautów, którzy nabrawszy moc łupów, umknęli następnie za granicę.

Nadeszłe do Belgradu autentyczne informacje konstatują, że komitety panbułgarskie w Starej Serbii rozwijają obecnie żywą agitację na polu szkolnictwa, — zakładając nowe szkoły i zastępując nauczycieli serbskich bułgarskimi. Serbską młodzież starają się zwabić do szkół swoich, udzielając naukę i wszelkie przedmioty i środki do nauki bezpłatnie.

Fakta te wywołują w kołach serbskich wielkie niezadowolenie.

N. Prołom przeciw „Apologii“ konsystorza grecko-wschodniego na Bukowinie.

Stanowisko, jakie zajął przez tę broszurę konsystorz gr. wschod. czerniowiecki jest dostatecznie znanym naszym czytelnikom tak z rozbioru szczegółowego, pomieszczonego w naszej *Gazecie*, jak i z dzisiejszej wzmianki o broszurze w naszym *Przeglądzie Polit.*

Now. Prołom swoją krytykę „Apologii“ kończy następującemi zdaniami.

„Myśleliśmy, że wypadki ostatnie otworzą oczy ks. Morarin-Andrejewiczowi, tak się jednak nie stało. Z „Apologii“ widać, że jak nie uznawał Rusi na Bukowinie, tak i teraz jej nie uznaje, a wszystko chce widzieć rumuńskiem. Lecz „dwa grzyby w barszcz“ to za wiele. Usunąć jezuicką, polską i katolicką propagandę, a jednocześnie unicestwić narodowość ruską na Bukowinie — to trudno.

„Chociażby rząd jak najbardziej sprzyjał Rumunom, nie podejmie się przeprowadzić tego, czego żąda metropolita z konsystorzem, gdyż musi się kierować prawem, które jest fundamentem państwa.

„Metropolita musi zadowolić się jednem z dwojga. Albo uznać prawa ruskiego ludu prawosławnego i z jego pomocą stawić czoło wszelkiej obcej propagandzie, albo, nie uznając praw tej narodowości, ograniczyć się własnemi rumuńskiemi siłami i toczyć walkę z tak potężnym przeciwnikiem, jakim są jezuici, urszulanki, Polacy ze swojem duchowieństwem, a w dodatku Niemcy i żydzi.

„Dziwimy się, że metropolita bukowiński nie widzi tego, czyli też nie chce widzieć!

Będąc posłem do Rady państwa, mógł występować przeciw prawom ruskiej narodowości i łączyć się z kołem polskiem, ale zostawszy metropolitą i arcypasterzem prawosławnego ludu bukowińskiego, powinien być wzorem braterskiej zgody, powinien troszczyć się o dobro swego kościoła i owczarni.

„Uczyńcie, Wasza Przewielebność, z konsystorza bukowińskiego religijną a nie polityczną twierdzę; stańcie na stanowisku arcybiskupa nie zaś Rumuna i rumunizatora; popierajcie obie krajowe narodowości w ich okręgach, zalećcie duchownym, aby byli rzeczywistymi pasterzami i przyjaciółmi swojej trzodki, nakażcie im nieustającą troskliwość o dobro takowej, zaprowadźcie pokój i zgodę wśród owczarni Waszej obu narodowości; a wówczas zbytecznem będzie domaganie się od rządu spełnienia żądań, których on wykonać nie może, a które mogą być spełnione przez obie prawosławne narodowości.“

Cieszyć nas tylko może, że organ „Russkoj Rady“ przyszedł do przekonania, chociaż przy pomocy stosunków bukowińskich, że w państwach europejskich nie da się łączyć sprawa religii ze sprawą narodowości, i że nie wolno jest używać pierwszej jako broni politycznej.

Zakład drohowyzki.

Podając sprawozdanie z dorocznego popisu w zakładzie drohowyzkim, jaki się odbył d. 1. bm., ograniczyliśmy się do przedmiotu, pomijając to, co innych okolicznościowo zajęło, a mianowicie zajście z zaproszeniem pewnej osobistości, której na popisie widzieć nie pragnęła ani dyrekcja zakładu, ani inni nauczyciele, ani też reszta zaproszonych gości.

Dotąd było zwyczajem, że zaproszenia na popis wysyłała kuratorja w porozumieniu z dyrekcją. Tego roku stało się inaczej. Kuratorja urządziła to na własną rękę i zaproszenie dostało się owej niepowołanej osobistości, a skutek tego był taki, że dyrektor zakładu p. Starkel nie pojawił się na popisie, a katecheta miejscowy oświadczył, iż wychowańców egzaminować nie będzie i dalszego nauczania religii w zakładzie drohowyzkim się zrzeka.

Zajście to, godne w każdym razie ubolewania, rzuciło światło na panujące w łonie zarządu rozterki, a nie wspomnielismy o nich w sprawozdaniu z popisu, aby nie wywoływać deprymującego wrażenia, które i tak ze sprawozdania przebijało, choeiaż sam wynik popisu niemal nic do życzenia nie pozostawiał.

Obecnie jednak, skoro zajście to, będące następstwem licznych innych nieporozumień, zostało przez dzienniki przed forum wyciągnięte, a zarazem gdy się już po części namiętności wskutek samego upływu czasu uspokoiły — uważamy za odpowiedne wskazać: o ile niesnaski podobne rozstrajają edukację, a przy tej sposobności podnieść dotychczasowe zasługi dyrektora zakładu drohowyzkiego i zwrócić uwagę na dobre chęci nowego kuratora fundacji skarbkowskiej.

Ze wszelkie niesnaski i nieporozumienia między kuratorją a dyrekcją zakładu, a szczególnie niesnaski na jaw wyprowadzane, przynoszą tylko szkokę samemu zakładowi, podkopują powagę zarówno kuratorji jak dyrekcji, oddziaływują niekorzystnie na edukację wychowańców instytutu, zniechęcają jedną i drugą stronę do dalszej dbałości o dobro zakładu - to rzecz tak jasna i pewna, że dowodu wcale nie wymaga — i wie o niej każdy.

A czemże się dzieje — że mimo tej świadomości złego — niesnaski te istnieją?

Owoż otwarcie powiedzmy, że stoją one intrygami.

Niezaprzeczoną rzeczą jest, że zakład drohowyzki, o ile to w danych warunkach możliwe, odpowiada swemu zadaniu; wiadomem jest również, że uczniowie zakładu w prawdziwie obywatelskim duchu są wychowywani; pewnem jest niemniej, że wychowańcy zakładu u wszystkich znających się na rzeczy cieszyli się i cieszą opinią dobrych i wykształconych rzemieślnikow, a więc, że ziarno oświaty i podniesienia rękodzielnictwa, rzucone hojną dłonią śp. fundatora, nie padło na płonną glebę, ale należycie pielęgnowane przyjęło się, a pod troskliwą opieką dyrektora zakładu p. Starkla rozkrzewiało się pomyślnie i wydaje owoce na pożytek wychowańców-sierót, a pośrednio i całego społeczeństwa.

Zasług tych dyrektora p. Starkla zapoznawać się nie godzi — i sądzimy, nikt do tego nie zmierza.

Z drugiej znowu strony nikt nie ma prawa do powątpiewania o dobrych chęciach kuratora, jak niemniej do ukracania praw jego. I owszem, on ma nietylko prawo, ale i obowiązek czuwać nad rozwojem instytucyj, należących do fundacji skarbkowskiej, i zaprowadzać reformy, jakie uzna za potrzebne, ale z obowiązkiem tym połączony jest też i drugi jeszcze: zużytkowania tych wszystkich sił, jakie mogą być pożyteczne dla dobra zakładu, a do takich właśnie zaliczamy współpracownictwo p. Starkla.

Ono bowiem daje na podstawie dotychczasowych jego zasług około dobra zakładu drohowyzkiego, gwarancję dalszego rozwoju tej instytucji, a zarazem umożliwia urzeczywistnienie gorących chęci kuratora w kierunku podniesienia zakładu do możliwej wysokości.

Witając nowego kuratora, gdy obejmował to zaszczytne stanowisko, wyraziliśmy swe przekonanie, że go czekają niemałe trudności; później pierwsi wystąpiliśmy przeciw omawianiu w dziennikach pojedynczych jego zarządzeń bez przedstawienia całości zamierzonej reformy, a dziś zwracamy się do niego z praktyczną radą ku usunięciu owych intryg rozszerzanych tak silnie, że stały się już obecnie publiczną tajemnicą. Złośliwe te, a pewnie i nie bez celu wymierzane przeciw kuratorowi intrygi, nieprzytaczające jawnie niczego prócz zachwianej harmonii w zarządzie instytucji, sięgają dalej, jakby się na pozór zdawać mogło, a co rychlejsze usunięcie owych niesnasek jest niezbędnie konieczne ze względu na samo dobro fundacji.

To też zdaniem naszem, jedyną drogą do zniszczenia agitacyj przeciw kuratorowi, jest pozyskanie nadal poświęconego sprawie współpracownictwa p. Starkla. W ten sposób odbierze się intrygantom zarzut jawnie przez nich podnoszony, położy się tamę dalszym zjadliwym wycieczkom, zwróci się opinię na korzyść nowej kuratorji, a w skutek tego dobre chęci tejże staną się zrozumiałemi dla publiczności, co da jej siłę moralną wśród naszych stosunków urzędowych, i zapewni Zakładowi drohowyzkiemu dalszy pomyślny rozwój.

Z Wenecji.

Wenecja d. 7. sierpnia.

Ulewne deszcze z grzmotami i burzą, które tu przez cztery dni z rzędu trwały, nie dozwoliły były muzyce wojskowej grywać na placu św. Marka, i przeto śpiewy polskie w niedzielę wieczór w przytomności króla nie mogły być niestety powtórzone; w poniedziałek król wyjechał. Atoli *la Venezia*, która rano wychodzi, nietylko że je zapowiedziała była na niedzielę, ale podała nawet w swojej kronice dość długie o nich objaśnienie, by uwagę publiczności na nie zwrócić. Wytłumaczyła Włochom pieśń Ujejskiego, umieściła przekład pierwszej strofy „Boże coś Polskę“, i opowiedziała jak za pieśń legionów polskich we Włoszech, dziś w ich własnej ojczyźnie idzie się na Sybir. Nadto jeden z naszych rodaków, chcąc sprostować błędy pierwszego wykonania muzyki, porozumiał się z władzą wojskową i przypuszczony został do koszar 10go pułku, gdzie przez cały ranek sam kierował muzyką, ucząc ją polskiego rytmu, kolorytu i zacięcia. Włoscy żołnierze ze zdumiewającą pojętnością i artystycznem poczuciem swego narodu pochwycili od razu wszystkie narodowe piętna i odcienie muzyki polskiej, tak iż pieśni Ujejskiego i Felińskiego jak równie mazur Dąbrowskiego nie mogłyby być lepiej i trafniej przez muzykę polską wykonane. Załączam tu pomieniony artykuł z dziennika *la Venezia*, a oraz urzędowy program muzyki wojskowej z liczbą pułku, krzyżem sabaudzkim i koroną królewską. Program ten zapowiadał wykonanie naszych pieśni na wczoraj wieczór, oznaczając je dokładniejszym tytułem „Hymnów patrjotycznych polskich“, inni *patriottici polacchi.*

Jakoż wczoraj wieczorem, w święto Przemienienia Pańskiego, nasze śpiewy patrjotyczne wykonane zostały doskonale i przedziwnie na placu św. Marka przez wyżwymienioną muzykę 10. pułku piechoty, którego dowódzcą jest dzielny pułkownik Sivelli. Nie brakło nawet temu wykonaniu powtórnego, przypadkowego, lecz szczególnie dramatycznego wtóru zegara św. Marka, którego brzmienie osobliwe i niezrównanie uroczyste zlało się tym razem z „Z dymem pożarów i z temi polskiemi jękami, od których bieleje włos. Muzyka zniewolona była dwa razy powtórzyć „Jeszcze nie zginęła.“ Zapał publiczności był niezmierny. Konsulat moskiewski i Moskale, bawiący w Wenecji, musieli się pewnie rozchorować i raporta posłać do Petersburga, tembardziej, że to wszystko znowu działo się pod oknami i w przytomności królowej włoskiej i królewicza, któremu nauczyciel pułkownik Hozjusz, uważający siebie za pół-Polaka, objaśnił dzieje legionów Dąbrowskiego i smętną a nieśmiertelną epopeję ostatniego powstania narodowego Polski.

Tymczasem niedzielne objaśnienie, w dzienniku *la Venezia* ogłoszone, ściągnęło uwagę Włochów, i Bolonia zażądała dla swej muzyki miejskiej polskich hymnów patrjotycznych, które będą grane także w Palermie, dokąd 10. pułk za kilka dni się udaje.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 10. sierpnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę padał deszcz rzęsisty przerwami, w nocy niebo się wypogodziło, rano w niedzielę mieliśmy mgłę, potem pogodnie do południa, popołudniu rosił deszcz nieznacznie, niebo pokryło się chmurami, deszcz znowu pada przerwami. Opad deszczu wynosił do godziny 9. dzisiaj z rana 27,4 mm. Średnia temperatura soboty była 18,°, niedzieli 15,°7, najwyższa wczoraj 22,°, najniższa w nocy 10,°4 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 10. sierpnia: Przy wietrze przeważnie zachodnim i średniej temperaturze dnia około 13,° C., pochmurno, powietrze wilgotne i słotne, deszcz przerwami.

* **Arcyksiąże Albrecht** przybył w sobotę popołudniu do Lwowa.

* **P. prof. dr. A. Czyżewicz** wyjechał na kilka tygodni do Krynicy. Podczas jego nieobecności prowadzi klinikę i zastępuje go w praktyce prywatnej asystent kliniczny dr. Błotnicki ul. Jagiellońska 12.

* **Konfiskata.** Ostatni numer *Gaz. Nar.* został skonfiskowany za korespondencję warszawską.

Nr. 15. *Ojczyzny* zabrała c. k. prokuratorja za artykuł omawiający ustawę, o odpoczynku niedzielnym.

* **Mianowania.** Mieczysław Baranewski, inspektor okręgowy, mianowany został starszym nauczycielem seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie. Prof. gimnazjalny w Jaśle p. Czerkawski Jan profesorem w gimnazjm stanisławowskiem.

* **Doktorat.** P. Ignacy Dembowski otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Zaślubiny,** W Krakowie w kościele OO. Paulinów na Skałce, ks. biskup Dunajewski pobłogosławił onegdaj związek małżeński między p. Stefanem Brykczyńskim, obywatelem z Królestwa Polskiego a panną Anną Pietraszkiewiczówną.

W Tarnowie d. 8. bm. odbył się ślub p. Władysława Sapalskiego, urzędnika Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie z panną Heleną Słowińską.

* **Zaręczyny.** P. Zygmunt Kolischer, właściciel fabryki papieru w Czerlanach zaręczył się w Karlsbadzie z panną Bertą Klermanówną ze Lwowa.

* **Komitet opieki** nad wydalonymi z Prus Polakami we Lwowie uprzejmie uprasza pp. marszałków Rad powiatowych i burmistrzów miast, aby stosownie do odezwy komitetu z dnia 24. lipca br. w jak najkrótszym czasie przystąpili do zawiązania w miejscach ich urzędowania lokalnych komitetów Opieki nad wygnańcami z Prus i uwiadomili niezwłocznie o tem komitet lwowski.

Tenże komitet donosi nadto, iż w Krakowie znajduje się obecnie wielu bardzo rzemieślników, dla których potrzeba wynaleść stosowne pomieszczenia. Również w tym względzie upraszamy, zgłaszać się do tutejszego komitetu. Adres: Prezydjum magistratu, albo p. dr. Roszkowski, sekretarz komitetu, ul. Kurnicka we Lwowie.

* **W sprawie wydalań.** Do *Thor. Ostd. Ztg.* donoszą, że Moskale wcale łagodnie się nie obchodzą z wydalonymi z Prus Polakami. Osadzają ich we więzieniu i trzymają w niem dopóty, dopóki nie złożą jakiego okupu. Gorzej jeszcze postępują sobie ze zbiegami z wojska. Tych biją nahajkami, kułakują i wloką od więzienia do więzienia, aż ich dostawią do dawniejszego ich pułku. Przy nadejściu jakiej partji, porównują przedewszystkiem wystawiony przez władze pruskie spis z rzeczywistą liczbą wydalonych i biada takiemu biedakowi, którego syn lub córka w Prusiech pozostali. Pakują wtenczas całą gromadę nieszczęśliwych do więzienia i trzymają ją aż do przybycia brakującej osoby. A jakie są więzienia moskiewskie — to rzecz znana...

Mosk. Wied. przywodzą ciekawe a zarazem obrzydliwe informacje w swojej korespondencji berlińskiej dotyczące wydalania z Pomerania, Szląska, Prus Wschodnich i Zachodnich Polaków, poddanych rossyjskich.

„Wydalanymi są, najprzód mający udział w socjalnej albo politycznej agitacji (Polacy, którzy mięszali się *za pieniądze* do walki wyborczej, albo mający podejrzany sposób do życia (żydzi).

„Największa część wydalanych prosi o odstawienie ich do granic zachodnich, udaje się do Francji, Szwajcarji, Anglii, Ameryki, nieliczni do Austrji, nikt zaś albo nikt do Rosji (piękne świadectwo dla rządów rosyjskich; p. r.) Nakoniec ze wszystkich wydalanych, ani jeden dotąd nie udawał się po obronę do miejscowych przedstawicieli Rosji i jej głównej reprezentacji w Prusach i Niemczech (ambasady? p. R.)

„Wszystko to doprowadza do wniosku, że ci wszyscy, albo prawie wszyscy, co się rozsiedli w pogranicznych ziemiach pruskich, poddani rosyjscy należeli do związków skormpromitowanych w ten lub inny sposób w Rosji.“

Czytając te doniesienia i insynuacje, płynące w prost z poselstwa rosyjskiego w Berlinie ugruntowywa się przekonanie wypowiedziane najprzód przez redakcję *Moskowsk. Wiedomosti*, iż sprawa wydalania Polaków, jest wynikiem konwencji prusko-rosyjskiej ekstradycyjnej i chęci zrobienia z niej aktu międzynarodowego, obowiązującego dla Europy.

* **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Tarnopolu, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 20. sierpnia bież. roku.

* **Na sędziów przysięgłych** zostali wczoraj wylosowani pp.: Dr. Berger Antoni, lekarz, Rentschner Feiwel, właśc. realn., Hescheles Nojem, wł. d., dr. Cwikliński Ludwik, prof. uniw., dr. Gross Piotr, dr. Luca Anzelm, adw., Knauer Ferdynand, wł. d., Pins Mojżesz, wł. realn., Werner Arnold, kupiec, Momocki Franciszek, ślusarz, Werfel Samson Feiwel, wł. r., Kesselbauer Emil. prok. banku kraj., Fechter Michał, wł. realn., Müller Henryk, kupiec, Dębicki Leon, wł. dóbr, Merunowicz Teofil, sekr. Rady pow., Janikowski Tomasz, wł. realn., Makarewicz Romnald. sekr. Towarz. ofic. pryw., dr. Hirschberg Aleksander, docent uniw., Matlas Karol, wł. realn., Niezabitowski Włodzimierz, wł. d., Kronik Izaak Wolf, wł. realn., Franke Jan, prof. akad., Bieńkowski Feliks, inż. Wydz. kraj., Stachiewicz Jan, kupiec, Bachman Jakób, wł. dóbr, Müller Antoni, wł. d., Szestak Józef, dzierż. d. Lesieniec, Miłaszewski Ignacy, zegarm., Klimowicz Jan, wł. realn., Agid Maurycy, szynkarz, Lewicki Włodzimierz, właśc. realn., Bauer Jan, wł. realn., Abrysowski Julian, kupiec, Wołodkiewicz Władysław, dzierż. dóbr, dr. Wszelaczyński Leon, adw.

Jako zastępcy: Keppel Krzysztof, wł. realn., dr. Gussman Izaak, lekarz, Franziak Hersch, kupiec, dr. Janda Franciszek, lekarz, Kulka Zygmunt, komisant, Balsambaum Jakób, wł. realn., dr. Pawęcki Leon, kanc. adw., Laufer Anczel, kupiec, Zipper Abraham, jubiler.

* **Pożary.** W nocy z dnia 3. na 4. bm. spłonęła w Rzędzinie stodoła wraz z nagromadzonem zbożem, własność Wojciecha Trybulca. Pożar wszczął się z powodu podpalenia, a podejrzaną o ten czyn zbrodniczy sąsiadkę K. N. spokrewnioną z poszkodowanym uwięziono.

Tej samej nocy zgorzało w Wojniczu siedm stodół mieszczańskich.

* **Zmarli.** Feliks hr. Roztworowski, zmarł w Górce narodowej. — Ks. Cyprjan Neutschil, proboszcz z Białej, były kanclerz konsystorza Tarnowskiego zmarł d. 30. z. m. — W Warszawie umarł Jan Lindner, artysta-rzeźbiarz. — We wsi Klusak Ruda, jak donoszą pisma warszawskie, umarł przed kilku dniami kolonista Huff, żołnierz byłych wojsk polskich.

* **Zwłoki znalezione.** Dnia 1. b. m. znaleźli rybacy w Bugu na terytorjum Skomorocha, powiatu Sokalskiego, mocno nadpsute zwłoki nieznajomego mężczyzny, wzrostu słusznego, ciemno blond włosów, odziane w żakiet granatowy z dobrej, wełnianej, w prążki pikowanej materji, w takież spodnie i kamizelkę. W kieszeniach znaleziono białą bawełnianą chustkę bez znaku, małą portmonetkę z 7 centami, i pulares skórzany ciemnożółty z biletem wizytowym Izydora Bergera, praktykanta w księgarni. Wskazówki, naprowadzające na skonstatowanie nazwiska i pochodzenie tegoż nieznajomego, należy oznajmić w tutejszej dyrekcji policji.

* **Jutro** we wtorek d. 11. sierpnia: św. Zuzanny; — św. Syły i Syłjana.

— **Rzeszów.** (*Komitet wsparcia wydalonych*). Dnia 7. b. m. zawiązał się w Rzeszowie komitet celem niesienia pomocy wygnańcom z Prus. W skład tegoż weszli pp. Edward Jędrzejowicz, Wojciech Kalinowski, August Bobrownicki i Stanisław Jędrzejowicz, prezesem obrany został p. Edward Jędrzejowicz, zastępcą jego p. W. Kalinowski. Komitet ten postanowił się rozszerzyć i zaprosić pp. dr. Zbyszewskiego, Ignacego Wurma, E. F. Arvaya i Władysława Wojnarowskiego na drugie posiedzenie, które się ma być d. 14. b. m. Komitetowi krakowskiemu, który zapytał się, czyby w Rzeszowskiem nie można umieścić kilku rzemieślników, postanowiono odpowiedzieć, że siły gospodarcze bezzwłocznie umieszczone byćby mogły, co zaś do rzemieślników, na razie sprawa trudniejsza. W tym celu jednak poczyni komitet rzeszowski odpowiednie kroki i nie omieszka w najkrótszym czasie donieść o rezultacie.

— **Tarnopol** 8. lipca. W okolicy Tarnopola od kilkunastu dni panuje rodzaj choleryny, z której starsi szczęśliwie wychodzą, dzieci zaś jako wątlejsze ulegają takowej, skutkiem czego zdarza się dość dużo wypadków śmierci. Środki zaradcze są przedsięwzięte.

— **Z Sambora** otrzymujemy od tamtejszego p. starosty następujące pismo: Sprostowanie. Umieszczoną w nr. 180 *Gaz. Nar.* z dnia 8. sierpnia b. r. wiadomość: „Z samborskiego“ o pojawieniu się w tujejszym powiecie zastraszająco licznych wypadków wąglika (carbunculus) u ludzi, uznaję na podstawie sprawdzeń urzędowych, za zmyśloną.

— **Z Krynicy** piszą nam: Onegdaj za inicjatywą p, Rutowskiego, prezesa lwowskiego Koła literackiego, odbył się tu bankiet na cześć posła p. Męcińskiego. Szereg toastów rozpoczął p. Znamirowski, na który bardzo pięknie odpowiedział p. Męciński. Dalsze toasty wnosili pan Rutowski, dr. Mars, starosta p. Łoziński, pan Zygmunt Drohojowski, p. Pillich, p. Zaleski, prof. Cwiklińsk itd. Wśród różnych toastów wniósł także p. Męciński na pomyślność braci naszych z Poznańskiego, i z pod zaboru rosyjskiego, umiejących swe trudne zadanie polityczne i religijne wypełnić. Uczta ta, z której wynieśli wszyscy jak najmilsze wrażenie, zakończyła się toastem p. S. „Kochajmy się,“

We wtorek 11. b. m. odbędzie się tu bal na dochód funduszu upiększenia Krynicy. Bal ten zapowiada się bardzo świetnie.

— **Z Warszawy** piszą do *Dzien. Poznań.*: W sprawie wydalań pruskich dużo się tu mówi, ale nic się nie robi dla wynalezienia zajęć wygnańcom. Komitet pomocy, gdyby tu istniał, łatwo mógłby rozlokować 10.000 ludzi po zakładach przemysłowych kraju. Tymczasem komitet nie istnieje, a rząd się o nie nie stara. Prości robotnicy nie są tak jednak obojętni jak inteligencja, bo oto od osób, przybywających z Rudy Guzowskiej, dowiaduję się, że robotnicy Polacy, pracujący w zakładach Ditricha w Żyrardowie, w odwecie za rugi poznańskie, postanowili zbić swoich towarzyszów — Niemców. Było to w sobotę. Ulice Żyrardowa zaczęły zapełniać się robotnikami, tu i owdzie zbierały się gromadki ludzi, policja więc, przyzwyczajona do strejków żyrardowskich, w porę ściągnęła pomoc wojskową, parę osób aresztowała i zapobiegła rozruchom. Następstwem tych nieudanych rozruchów było to, że od dłuższego czasu bawiący w Żyrardowie Niemcy zaczynają mówić po polsku i głośno nazywają się Polakami. Zupełnie jak żydki po grudniowych zaburzeniach w Warszawie.

Szkoda, że wypadek żyrardowski trzymają władze w tajemnicy, powinien on bowiem naprowadzić władze na myśl, że jeśli nie z poczucia obowiązku, to dla przykładu moralnego dla warstw niższych wypada zająć się losem wygnańców.

— **Afera Schmerlingowska** w wiedeńskiej Radzie miejskiej. Radny miasta Wiednia, Simon, postawił d. 8. b. m. wniosek, aby placowi przed pałacem sprawiedliwości nadać nazwę Schmerlinga. Wniosek uchylono, a narada nad nim jest interesującą z wielu względów. Wielu członków opuściło zgromadzenie, już i tak słabo reprezentowane jeszcze w czasie publicznego omawiania tej kwestji, tak że wniosek, referenta, by wspomniany plac ochrzcić mianem Schmerlinga, został wszystkiemi głosami przeciw 11 uchylony.

Jeden z mowców wyraził się, że należałoby wprzód zbadać, czy zasługi Schmerlinga dla Wiednia są w istocie tak wielkie i zbawienne, by tego rodzaju odszczególnienie usprawiedliwić. Inny z mowców znowu wypowiedział zapatrywanie, że podziałałoby to niekorzystnie na członków Rady państwa, gdyby dotychczaswy „Reichsrathplatz“ (plac Rady państwa) ochrzczono imieniem Schmerlinga.

— **Konferencja biskupów w Fuldzie** rozpoczęła się d. 5. bm. krótkiem nabożeństwem przy grobie św. Bonifacego. Obecnymi byli: arcybiskup Krementz, ks. biskup wrocławski, biskupi monasterski, hildesheimski, trewirski, osnabrückski, limburgski i fuldajski, oraz kanonik Schulte jako delegat biskupa padarbornskiego i kanonik Redner jako dolegat biskupa chełmińskiego. Wszystkie przeto obsadzone dyecezje były reprezentowane. Posiedzenia odbywały się w tamtejszem seminarjum duchownem, a obrady trzymane są w tajemnicy, wszelkie więc o nich wiadomości sa tylko czczemi domysłami. W posiedzeniach brali udział tylko biskupi i ich delegaci, Protokół prowadził jeden z księży biskupów,

— **Dziesięć przykazań** dla posłów, podaje wychodzący we Lwowie *Wieniec*, jako nadesłane mu z Wiednia: 1. Nie powinieneś nic innego mieć na celu, jak tylko szczęście i dobrobyt twych współobywateli. 2. Coś jako kandydat przyrzekł, tego wiernie dotrzymaj, abyś godności posła nie brał nadaremnie. 3. Pamiętaj, abyś dzień przeznaczony na sesje, tymże całkowicie poświęcał. 4. Czcij twych współobywateli, pracując, dla nich nad polepszeniem politycznego i materjalnego bytu, albowiem oni Cię wynieśli do tej godności; jeżeli chcesz i nadal na krześle poselskem zasiadać. 5. Nie zabijaj czasu próżnemi bagatelkami, albowiem jako poseł masz dużo ważnych spraw dla kraju do załatwienia. 6. Nie bądź zwolennikiem obcych ustaw, ale się staraj dla własnego kraju odpowiednie przeprowadzić. 7. Nie kradnij czasu na sesjach dla ważnych ustaw przeznaczonego, albowiem tenże należy wyborcom z którego też użytku przed nimi sprawozdanie powinieneś zdawać. 8. Nie mów przeciw własnym swoim zwolennikom, czembyś się może obcemu stronnictwu chciał podchlebić na szkodę własnego kraju. 9. Nie pożądaj obiecanek-cacanek twoich przeciwników, ani nie pragnij z nimi sojuszów. 10. Nie pragnij ani zysków, ani tytułów, ani honorów, ani rozkoszy, ani żadnej rzeczy, która jest nagrodą służbistów lub samolubów, boś ty oblubieniec twojego narodu, i to ci wystarczyć powinno.

— **Serbia.** Podług obliczeń statystycznego biura w Białogrodzie, liczyło królestwo Serbskie w końcu zeszłego roku: gmin 1407, wsi 3160, miast i miasteczek 66, kościołów 527, klasztorów 59, budynków rządowych 515, domów gminnych 1364, prywatnych domów 268.394; liczba dusz w królestwie wynosiła 1,859.060, w zawodzie naukowym było w kraju: szkółek dla chłopców 689, dla dziewcząt 91, nauczycieli i profesorów 896, nauczycielek 295. Zakłady naukowe były uczęszczane w ubiegłym roku: przez 42.574 uczniów i 7831 uczennic, publicznych urzędników było 2230. Kościół w Serbii rozporządza 1022 duchownymii 99 mnichami.

— **Ze statystyki rozwodów.** Według ogłoszonych w tych dniach danych, w ciągu pierwszych miesięcy r. b. wniesiono w Paryżu 234 podań o rozwód, z których największa liczba przypada na 9. okręg Paryża, zamieszkały przeważnie przez ludność zamożną; najmniej zaś podań, (dwa tylko), pochodzi z okręgu 13 zamieszkałego przez drobnych rentierów i robotników, — W Wiedniu zaś w ciągu całego roku 1884, według danych, miejscowego biura statystycznego, zażądało rozwodu 241 małżeństw i z tych w 52 wypadkach inicjatywa wyszła ze strony męża, a w 112 ze strony żony, a w 77 za zgodą stron obu. Najstarszy z żądających rozwodu mężów miał 89 lat, żona jego zaś 43; najstarsza żona zaś była już w 59. roku życia. Najdłuższe z przystępujących do rozwodu małżeństw trwało lat 2¼ miesiąca, najkrótsze zaś 4 miesiące i 5 dni.

— **Doszło do właściwych rąk!** *Nowoje Wr.* pisze: „W Petersburgu pocztą miejską ktoś w liście rekomendowanym przesyłał papierek sturublowy na wsparcie dla pogorzelców miasta Klina.

Przesyłki takie w listach rekomendowanych są wzbronione, urzędnik pocztowy, podpatrzywszy pieniądze w liście, zawiadomił o tem swoją zwierzchność. Wyjęto tedy pieniądze, i stosownie do przepisu prawa", dano rs. 25 owemu urzędnikowi, a rs. 75 skonfiskowano.

— **Wielka opera** w Paryżu pozyska w nadchodzącym sezonie zimowym oświetlenie elektryczne. Zarząd teatru zawarł już w tym celu dziesięcioletnią umowę z towarzystwem Edisona.

— **Liczbę podarunków ślubnych** ks. Beatryczy powiększyła cesarzowa niemiecka zegarem z berlińskiej porcelany, z wyobrażeniem kupidyna; niemiecki następca tronu z małżonka parą srebrnych kandelabrów, ks. Sachsen-Meiningen złotą broszą z szafirami, ks. pruska Wiktorja złotą bransoletą z napisem „Moretta", a księżniczki Zofia i Małgorzata porcelanowemi ramami z kupidynem. Lista ogólna podarunków, ogłoszona obecnie w organie dworskim, zajmuje kilka szpalt druku.

— **Zwrot orderu**. W świecie dyplomatycznym ogólną zwraca uwagę zajście, jakie miało miejsce w tych dniach w Bukareszcie. Poseł grecki, p. Dragumis, wręczywszy na uroczystej audjencji królowi Rumunii swoje listy odwołujące, otrzymał wielki krzyż orderu korony rumuńskiej. Ponieważ jednak za równy wielkiemu krzyżowi orderu Zbawiciela, jaki posiada p. Dragumis, uważany jest tylko wielki krzyż gwiazdy Rumunii, przeto poseł grecki udzielone sobie odznaczenie odesłał rumuńskiemu ministrowi spraw zewnętrznych, dodając, iż żałuje niezmiernie, że w Rumunii, przy rozdawaniu orderów robioną jest równica pomiędzy małemi a dużemi państwami, co bynajmniej nie zdarza się w Grecji. Minister spraw zewnętrznych kazał wyrazić p. Dragumisowi z powodu tego zajścia swoje ubolewanie i zapewnić, iż sprawę tę przedstawi królowi.

— **Paryż** d. 29. czerwca. (*Rzeźbiarstwo we Francji*). Dla sztuki plastycznej nastała obecnie we Francji świetna bardzo epoka, przynajmniej we względzie materjalnych dla jej adeptów korzyści. Od czasu istnienia teraźniejszej rzeczypospolitej, władze miejskie Paryża położyły sobie za zadanie nabywania modeli gipsowych wystawianych corocznie w tak zwanym „Salonie", a które następnie poleciwszy wykuć z kamienia lub ulać ze spiżu, ustawiają na nowo budujących się gmachach, w miejskich ogrodach, albo na publicznych placach. Zarząd miasta, zostawiając do woli rzeźbiarzom wybór pomiędzy kamieniem lub spiżem, posuwa się jeszcze tak daleko, że w ostatnim przypadku, rzeźbiarzom nawet udziela prawo wskazania giserów, którzy tę pracę wykończyć mają. Co się tyczy modelów gipsowych zakupionych w zeszłorocznym Salonie przez miasto, to z dziewięciu rzeźbiarzy, czterech wyraziło życzenie, aby ich dzieła odlane zostały ze spiżu, pięciu zaś postanowiło własnoręcznie wykonać takowe z marmuru albo z kamienia wapiennego, dostarczonego z kopalń Conflans, Brest, Jura, lub tem podobnych. Należy tu zrobić uwagę, iż wykonanie posągu albo grupy z kamienia, o trzecią część więcej kosztuje aniżeli ze spiżu, z tego więc powodu miasto ułożyło się z artystami, aby trzy tylko posągi lub grupy, były wykonane z marmuru, a sześć ze spiżu odlane. Wykuto tedy na koszt miasta 1) „Obronę ogniska domowego" przez Boisseau; 2) „Młodego Fauna" przez Charpentiera i 3) „Primaverę" przez Hercule'a. Ażeby czytelnikom dać pojęcie o cenach, jakie miasto płaci za wykonanie z marmuru, kamienia i śpiżu dzieł przeznaczonych na upiększenie kościołów, gmachów, placów, skwerów itp., przytaczamy szczegółowe cyfry i tak: 1) „Obrona ogniska" z marmuru kosztowała 18.000 franków; 2) „Młody Faun" 7.000 fr.; 3) „Primavera" 7.000 fr. Ze śpiżu: 4) „Diderot" Lecointa 7.800 fr.; 5) „Bród" Lefevra 5.000 fr. 6) „Matka" Lenois'a 6.000 fr. 7) „Wybawca" Mombours 5.000 fr. 8) „Wyratowany" Rolarda 4.000 fr. i 9) „Harcownik" Stenera 6.000 fr. A zatem zarząd miasta Paryża za wykonanie z marmuru i śpiżu modeli gipsowych nabytych na wystawie sztuk pięknych 1884 roku, wydał 90.000 franków. Oczywiście do tej sumy nie wchodzą wcale honorarja, jakie otrzymali artyści za swoje modele, tudzież wydatki na rysunki architektoniczne do postumentów, na których dopiero posągi tudzież grupy z marmuru i śpiżu zostaną ustawione.

— **Polskie zakłady dobroczynne w Paryżu.** Zakład św. Kazimierza miał w r. z. dochodu 53.635 franków 70 cent., wydatki zaś wyniosły 59.165 fr. 25 cent. Dla pokrycia deficytu i dla zasilenia funduszów instytucji, zarząd urządza loterję. Procenta od kapitałów zakładu, wynoszą niewiele, gdyż tylko 3.687 fr. Główne źródło dochodu stanowiły dary, bo wpłynęło z tego źródła 20.105 fr. Rząd francuski płaci zakładowi rocznie 19.240 fr. W zakładzie znajdowało przytułek 32. starców, oraz pobierało w niem wychowanie 56 dziewcząt i 18 chłopców. Dziewczęta po ukończeniu wychowania umieszczane są najczęściej w kraju, gdzie znajomość języka francuskiego ułatwia im znalezienie zatrudnienia. Zakład mieści się przy ulicy du Chevaleret 119. Istnieje też w Paryżu od 22 lat Instytucja Czci i Chleba, mająca na celu wypłacanie emerytury i wsparć jednorazowych niezdolnym do pracy. Instytucja ta czerpie swe dochody głównie z dobrowolnego opodatkowania członków popierających ją. JW. marszałek krajowy galicyjski przysłał 6.091 fr. na pensje i wsparcia. Sekretarzem instytucji jest pan Rustejko.

— **Obfitość mężów**. Amerykanka p. Nellie Yourez, Baker, Philips poślubiła w roku 1882 r. Yourex, lecz żyła z nim tylko, jeden dzień, poczem odebrali ją rodzice. Yourex opuścił okolicę, a ponieważ nie dawał żadnych o sobie wiadomości, Nellie wyszła w r. 1883 za p. Jana Baker, który ją po kilku tygodniach opuścił, będąc już poprzednio ożenionym z inną. Następnie, Nellie niedając za wygranę, pojęła za małżonka p. Henryka Philippa, który posprzeczawszy się z nią porzucił ją i wniósł skargę o rozwód. Zanim jednak takowy otrzymał, ożenił się powtórnie i Nellie kazała go zaaresztować pod zarzutem dwużeństwa. Lecz nie tu koniec perypetii małżeńskich przedsiębiorczej Amerykanki... Gdy uzyskała rozwód z ostatim mężem, powrócił pierwszy p. Yourex i Nellie poślubiła go po raz wtóry. Nellie ma dopiero lat 19. a czterokrotnie jest zamężną i wszyscy jej mężowie żyją!...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Telegramy targowe z dnia 8. sierpnia:
Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.50 do 28.75 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.45 do 7.46 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 10.12 do 11.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak —.—, spirytus —.— m. — Berlin: Pszenica żółta na sierpień-wrzesień 159.—; żyto —.— m.; okowita 43.40 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.— franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —. - fr.

Nafta Wiedeń d. 7. sierpnia: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 755,— Hamburg loco 750,— na sierp. 740.—, na sierpień-wrzesień 770.—; Antwerpia: na sierq. 19 1/4; Nowy-York: 8 1/4; Filadelfia 8 1/8.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence zostanie otwartą z dniem 1. września. Szkoła ta założona kosztem kraju i przez kraj utrzymywana, przeznaczona jest głównie dla synów włościan, którzy mogą się w niej wykształcić na zdolnych gospodarzy praktycznych. Szkoła rolnicza w Horodence ma na celu uczyć gospodarstwa przeważnie sposobem praktycznym, do czego ma bardzo korzystne warunki, gdyż jest oparta o gospodarstwo folwarku Horodenki, które jest jednem z największych u nas w kraju i we wszystkich gałęziach wzorowo prowadzonem. Gospodarstwo folwarku w Horodence premiowane było w r. 1875 jako gospodarstwo wzorowe. Do osiągnięcia celu szkoły pomagać będzie i nauka teoretyczna, udzielana przystępnie, w zakresie zrozumiałym dla chłopców, którzy pokończyli szkoły ludowe z dobrym postępem. Naukę udzielać się będzie bezpłatnie. Za mieszkanie, wikt, ubiór i pranie opłacać trzeba za ucznia po 150 zł. rocznie do kasy szkolnej, a to w dwóch ratach rocznych z góry. Trwanie nauk oznaczono na lat trzy. Wydział krajowy, Rada powiatowa Horodeńska, oddział Towarzystwa gospodarskiego i gmina Horodenka przeznaczyli pewne fundusze które mają być użyte jako stypendja dla pokrycia częściowego lub nawet całkowitego kosztu utrzymania tych uczniów, którzy są niezamożni a pilnością wyszczególniać się będą. Fundusze te wystarczą tylko dla ograniczonej ilości uczniów. Kto pragnąłby umieścić syna w tej szkole i dać mu przez to możność wykształcenia się na zdolnego praktycznego gospodarza, niechaj zgłosi się do dyrekcji krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence, która udzieli żądanych objaśnień.

Z nad Wisły w królestwie Polskiem: Nie pamiętamy żniw tak wczesnych, jak obecne. Susze i upały czerwcowe przyspieszyły dojrzewanie zboża o całe dwa tygodnie, w porównaniu z czasem dojrzewania w latach zwyczajnych, i kiedy zazwyczaj rozpoczęte żniwa w drugiej połowie lipca, trwają do połowy sierpnia, w roku obecnym już z końcem lipca są na ukończeniu, niewiele pozostawiając sierpniowi do roboty. I ta zwłoka nawet pochodzi głównie z powodu deszczów ostatnich dwóch tygodni, które codziennie niemal zlewając pola, utrudniają prawidłowy sprzęt zboża, a stojące na pniu pokładają i wicholą.

Co do rezultatów kampanii, rok ten należeć będzie do pomyślniejszych. Wszystkie gatunki zboża obrodziły, trawy dały pokos nie zły, a okopowe zapowiadają się świetnie. Ziarno tylko jest mniej dorodne niż zwykle, wszelakoż jest jeszcze wcale dobrem. Jeżeli do tego dodamy wieści o nieurodzaju w Ameryce, a ztąd nadzieje cen lepszych, godzi się przypuszczać, że położenie rolnika tutejszego poprawi się nieco i pozwoli mu śmielej spojrzeć w przyszłość.

Kasa oszczędności w Stanisławowie, według świeżo ogłoszonego zamknięcia rachunków za r. 1884., rozwija się stale przy zwiększonym obrocie prawie we wszystkich działach. Wkładki oszczędności wzrosły o 116.710 złr., t. j. przedstawiają kwotę 1,561.060 złr. (centy pomijano), umieszczoną na 4.364 książeczkach (w tej liczbie nowych książeczek 564). Przeważna część tych wkładek jest objawem rzeczywistej oszczędności, gdyż wkładki na 3.416 książeczkach czyli 78 prc. ogólnej liczby uczestników nie przewyższają kwoty 500 złr. — Pożyczki hipoteczne na domy murowane i grunta wzrosły do wysokości 738.635 złr.; zaliczki na zastaw papierów powiększyły się w roku ubiegłym o 2.687 złr.; weksle eskontowane o 16.975 złr. Portfeuil wekslowy wykazuje z końcem roku 1884. sumę 670.678 złr. na 2.820 wekslach. — Fundusz obrotowy wynosi w papierach 52.700 złr., fundusz zaś rezerwowy 144.969 złr., a po doliczeniu 7.000 złr. z czystego zysku za r. 1884. przedstawia sumę 151.969 złr., czyli prawie 10 prc. ogólnej sumy wkładek. — Fundusz emerytalny dla urzędników i sług Kasy oszczędności wynosi 7.566 złr.

Czysty zysk za r. 1884. przyniósł 16.476 złr. 70 ct., z którego uchwalono wydzielić: 1.650 złr. do funduszu emerytury; 7.000 złr. (jak wyżej) do funduszu rezerwowego, pozostałą zaś resztę 7.826 złr. 70 ct. rozdzielono tytułem subwencji pomiędzy 24 instytucyj i stowarzyszeń. — Oprócz tego, w ciągu 1884 r. wydano 500 złr. ako ofiarę dla dotkniętych powodzią.

Godzi się w końcu zaznaczyć, iż stanisławowska Kasa oszczędności w ciągu ostatnich lat sześciu nie była zmuszoną żadnych strat odpisywać, pomimo iż w każdej instytucji finansowej straty są prawie nieuniknione.

Umowa kartelowa. Kolej Transwersalna w całej swej długości ma charakter konkurencyjny tak z koleją Karola Ludwika, jak i z koleją Północną, zacząwszy od Krakowa. Jak zwykle pomiędzy takiemi kolejami, tak i tu zawartą była umowa co do podziału pomiędzy siebie towarów jednak tylko na rok. Teraz toczyły się długo układy o zawarcie nowego kartelu. Ostatecznie zgodzono się na następujący podział między siebie ruchu towarowego:

Kolej Karola Ludwika zatrzyma — jak dotąd — cały ruch towarowy z Rosji, począwszy od Brodów i Podwołoczysk, również pozostanie przy niej ruch towarowy z okolic, leżących bezpośrednio w obrębie jej stacyj. Co do ruchu towarowego Husiatyn-Tarnopol nie będą sobie oba zarządy kolejowe robiły na przyszłość konkurencji. Kolej Karola Ludwika weźmie też udział w ruchu towarów, nadanych na przestrzeni między Suczawą a Haliczem, i w ruchu towarowym z okolic na południe od Dunaju, który dotąd przypadał wyłącznie kolei Transwersalnej. Co do rumuńskiego ruchu towarowego oznaczoną będzie linia demarkacyjna w ten sposób, że transporta, nadchodzące z Rumunii, tudzież ze stacji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej aż do Stanisławowa, które są przeznaczone na południe, przypadną kolei Transwersalnej, podczas gdy te transporta rumuńskie, które przeznaczone są na północ od linii demarkacyjnej, przypadną częściowo kolei Karola Ludwika, a częściowo kolei Transwersalnej. Owa linia demarkacyjna, oddzielająca półn. kraje od południ., zostanie jak się zdaje, w ten sposób oznaczoną, że każdy transport począwszy od m. Ulmu, należeć będzie do kategorji transportów, leżących na południe od Dunaju; towary zaś nadane pomiędzy Stanisławowem a Przemyślem przypadną tak kolei Karola Ludwika jak i kolei Transwersalnej. Taka umowa rozpocznie obowiązywać zaraz po zatwierdzeniu jej przez ministerstwo handlu, a to na czas nieograniczony; przyczem jednak obu stronom przysługuje prawo wypowiedzenia. Skutkiem tego obie koleje interesowane przystąpią bezwłocznie do wypracowania nowych taryf.

Z dniem I. sierpnia b. r. weszła w życie nowo taryfa dla bezpośredniego przewozu osób i pakunków przez Bodenbach, pomiędzy stacjami król. saskich kolei państwowych z jednej strony a stacjami austrjacko węgierskiego Towarzystwa kolei Państwowej, kolei północnej cesarza Ferdynanda, kolei Austicko-Cieplickiej i c. k. austrjackich kolei państwowych z drugiej strony.

Równocześnie znosi się taryfa z dnia 1. września 1880, wraz z dodatkiem I.

Otwarcie kolei miejscowej St. Pölten-Tulln. Dnia 3. sierpnia b. r. oddaną została do użytku publicznego kolej miejscowa St. Pölten-Tulln ze stacjami: Viehofen-Fabrik, Unter-Radlberg, Herzogenburg, Getzersdorf, Traismauer, Sitzberg, Atzenbrugg, Michelhausen, Judenau, jakoteż z przystankami: Viehofen, Gemeinlebarn, Trasdorf i Tulln.

Wymienione stacje otwarte są dla przewozu osób i towaru, przystanek Tulln dla osób i pakunków, inne zaś przystanki służą tylko dla ruchu osobowego.

W Kaliszaninie czytamy takie uwagi o miejscowych stosunkach handlowych: „Stagnacja w handlu, trwająca już dość długo, zdaje się nie mieć końca. Bezpośredniem następstwem tej stagnacji, jest zamykanie magazynów, które dawniej ogromne prowadziły interesa. Okoliczność ta, jawnie świadcząca o upadku obrotów handlowych, jest przedewszystkiem wynikiem wysokich opłat celnych od towarów zagranicznych, niedozwalających znaczniejszego ich przywozu; również i ogólny brak gotówki wpływa na zmniejszenie popytu o te towary."

Jednocześnie wypada zanotować widoczny upadek przemysłu fabrycznego w gubernii piotrkowskiej, gdzie jeszcze w 1883 zatrudnionych było po fabrykach przeszło 60.000 ludzi. Ogniskami przemysłu są tam miasta Łódź, Zgierz, Pabianice i Tomaszów, a głównym przedmiotem fabrykacji przerabianie bawełny i wełny na nici i tkaniny. Otóż w r. 1884 same tylko fabryki przerabiające wełnę, zmniejszyły produkcję z 19,300.000 rsr. na 12,500.000 rsr. Produkcja okowity, piwa, mąki, cukru i wyrobów z drzewa, spadła z 13,307.000 na 11,724.000 rubli. Tylko produkcja wyrobów bawełnianych podniosła się o 3 miliony rsr. Ogólna produkcja fabryczna gubernii piotrkowskiej w r. 1884 uczyniła 79,970.000 rsr. co w porównaniu z rokiem 1883 okazuje zmniejszenie o 3,410.000 rsr. Robotników w r. 1884 pracowało 57.680 czyli mniej niż w roku poprzedzającym o 2.259. Stan ten chylenia się ku gorszemu, nie zmienił się i w roku bieżącym.

Lwów dnia 8 sierpnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 6.75 do 7.40, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 5.50 do 5.70 zł., — nowe od —.— do — — zł., jęczmień browarny gotowy od 6.15 do 6.75 zł., pastewny od 5.15 do 5.40 zł., — owies od 6.— do 6.25 zł., — hreczka od —.— do —.— zł., kukurudza zeszłoroczna od —.— do —.— zł., kukurudza nowa od —.— do —.— zł., — proso od —.— do —.— zł., jagły od —. do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów groch do gotowania od 7.25 do 8.25 zł., groch pastewny od 5.50 do 5.75 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 8.— do 11.— zł., bobik od —.— do —. zł., — wyka od 5.— do 5.25 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 35 do 45 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —. do —. zł., tymotka od —. do —.— zł., anyż ros. od .— do .— zł., anyż płaski od 32.— do 39.— zł., — kminek od 32. do 34.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 9.75 do 10.50 zł., — rzepak letni od —.— do —.— zł., — rzepak jesien. od —. do —.— zł., — rzepik letni od —. do —.— zł., — rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 8.75 do 9.25 zł., — nasienie lniane od 9.50 do 10.25 zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 14.— do 15.— zł., salonowa od 18.50 do 19.50 zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł. za 100 kilogrm. (nowy): od — do — zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent. gotowy od 29.25 do 29.50 zł.

Wiedeń d. 6. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1820 sztuk nierogacizny, 2750 sztuk cielat, 3707 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 34 zł. do 43 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 38 zł. do 44 zł., wyjątkowo po 50 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 20 zł. do 26 zł. za parę i po 45 zł. do 48 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Ostatnie wiadomości.

Z niezmiernym entuzjazmem przyjmowanym jest cesarz Franciszek Józef w Insbruku, gdzie obecnością swoją nadał wysokie znaczenie „Drugiemu zjazdowi austrjackiemu". Instytucja strzelecka tyrolska, która Zjazd ten spowodowała, jest prawdziwie żywotną i na niej się opiera organizacja specjalna sił obronnych Tyrolu. Jak wiadomo, istnieją myśli, aby przy rozszerzeniu landwery galicyjskiej, gdy do tego przyjdzie, dać jej podobnąż podstawę krajową. Instytucja tyrolska wytrzymała wszelkie próby, dziś jeszcze zapał obudza, a depesza w Insbruku powiada, że strzelcy otaczający cesarza, stanowią sami poważną armię, mogącą stanąć murem w obronie interesów państwa. Cesarz miał być przez dnie pobytu w Insbruku w najlepszem usposobieniu, świadcząc łaski monarsze Tyrolowi i strzelcom, a rozterki polityczno-religijne nigdy się nie dały uczuć, mimo tak wielkiego zbiorowiska ludności i koryfeuszów politycznych.

Wczoraj przybyło dla odwidzenia Węgier i wystawy budapeszteńskiej poważne grono literatów i artystów francuskich. Przewodniczy mu Ferdynand Lesseps, słynny twórca kanału Suezkiego, „najmłodszy" akademik, acz 80-letni w pełni sił utrzymujący się mężczyzna. Do grona, składającego się z 38 członków, należą muzycy Delibes i Massenat, adjutant prezydenta Grévyego i naczelnik jego kancelarji wojsk. pułkownik Lichtenstein, poeta Coppée, deputowany Dreyfuss, panowie Ullbach, Lostalot, Ratisboux, Berardi, Joung i inni.

Na dworcu wiedeńskim przyjmował przybyłych, do których przyłączył się jenerał Türr, sekretarz ambasady p. Marchand. Na spotkanie ich zaś wyjechał do Wiednia hr. Zichy Eugeniusz, wiceprezydent wystawy; goście przybrawszy się w trójkolorowe węgierskie kokardy narodowe, po wymianie powitań, oddzielnym pociągiem podążyli do Budapesztu, bez zatrzymywania się we Wiedniu.

Z Wiednia donoszą półurzędownie do *Tester Lloyda*, że hr. Kalnoky wyjeżdża do Warcinu jutro, d. 11. b. m.

Z okazji złożenia mandatu przez prezydenta chorwackiej deputacji regnikolarnej Kresticza poseł Wukotinowicz, wybitny członek stronnictwa narodowego (rządowego), pochwala postępowanie bana w kwestji archiwalnej. Burza obecna — zdaniem jego — miała na celu przysporzyć trudności rządowi bana i rzucić zarzewie niezgody w łono partji narodowej. Obowiązkiem tego stronnictwa jest wytrwanie przy programie i jedności, bo nawet w razie naruszenia ustawy przez rząd nie byłoby powodu do niezgody. Rząd odpowiedzialny zda w swoim czasie sprawę ze swego postępowania. Ban uczynił, co mu nakazywało poczucie prawa, a sejm ma prawo, wyrazić swoje zdanie o jego postępowaniu. Jeżeli sejm uchwali, aby wszystkie Chorwacji dotyczące dokumenta zwrócone zostały archiwum krajowemu, wszyscy wraz z banem popierać to będą.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Kromieryż dnia 10. sierpnia. (Pryw.) Dziś przybywa tu ks. Hohenlohe (w. ochmistrz dworu) celem zbadania miejscowości przeznaczonych na pomieszczenie monarchów i ich dworów podczas zjazdu z carem rosyjskim i ułożenia z radą miejską ceremoniału miejskich uroczystości na przyjęcie monarchów.

W ostatniej chwili, już po zamknięciu dziennika nadeszła szpaltowa depesza z Insbruku, którą z przykrością podać już w dzisiejszym numerze nie możemy. Depesza opisuje wczorajsze manewra strzelców i uroczystości stanowiące kulminacyjny punkt zjazdu strzeleckiego.

Przemowa cesarska na placu brzmiała: Przez moje odwidziny chciałem związkowi strzeleckiemu i wszystkim zgromadzonym strzelcom dać dowód uznania dla patrjotycznych zadań i dążeń związku, jakoteż zainteresowania osobistego w rozwoju strzelnictwa. Hołdy przyjmuję z wdzięcznością, a wasze współzawodnictwo tutaj wychodzi wam samym na cześć a na zachętę dorastającemu pokoleniu.

Cesarz opuścił Insbruk wczoraj wieczór o 8., żegnany z niesłychanemi owacjami.

Paryż d. 10. sierpnia. Juliusz Ferry został wczoraj wieczorem na dworcu w Lugdunie, gdzie dziś miał mówić, przez tłum świstem przywitany, to samo spotkało go przed hotelem, w którym ma zamieszkać. Policja rozpędziła demonstrantów.

Marsylia d. 10. sierpnia. W ciągu ostatnich 24 godzin zmarło tu 30 osób na cholerę.

Tulon d. 10. sierpnia. Stan sanitarny miasta zadowalający. Od wczorajszego podejrzanego wypadku śmierci nie zdarzył się żaden inny.

Madryt d. 10. sierpnia. Wczoraj zachorowało na cholerę w Hiszpanii 4.804 osób, zmarło 1577. (Wszystkie cztery ostatnie depesze są z daty wczorajszej. Uwaga Biura korespond.)

Przyjechali do Lwowa d. 10. sierpnia 1885.

Hotel ŻORŻA: A. hr. Męciński z Dukli, K. Ochocki z Białobożnicy, L. Leszczyński z Kołodziejówki, K. Winnicki z Turody, Jolles z Odesy, Jurowski z Odesz.

Hotel ANGIELSKI: T. Baletera z Czerniowiec, K. Gorczyńska z Szkła, K. Zaleski z Rosji.

Hotel LANGA: B. Zebrowski z Rosji, S. Oszacki z Czechówki.

Hotel EUROPEJSKI: S. Drohojewski z Topirza, E. Angres z Niemiec, A. Gyorgyer z Węgier.

Hotel WARSZAWSKI: E. Kuczmarowski z Czerniowiec, J. Wiśniewski z Czemeżyniec, W. Korzeniewicz z Kołomyi.

Hotel FRANCUZKI: K. Wisłocki z Rosji, T. Ozurewicz z Złoczowa, E. Frendl z Złoczowa, C. Szczepiowska z Rosji.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 51 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mieszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja.
Pociąg mieszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 do Stryja, Lwowa Zwardonia.
Pociąg mieszany: o godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 min. 28 do Stryja, Lwowa Zwardonia.
Pociąg mieszany: o godz 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.
* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	— —	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 10. Sierpnia 1885.
godzina 11. minut 45. popołudniu.

Alpiny	37.—	Węg. akcje kr.	287.40
Anglo-Austr.	—.—	Unionsbank	79.25
Kolej Kar. Lud.	243.50	Nordbahn	235.—
Kolej Połud.	132.25	Kolej Alföld	184.50
Kolej p. Elżb.	296.60	Kolej lw-czern.	226.75
Węg. Nordostb.	176.—	Wied. Commun.	123.75
Węg. obl. p. zł.	109.—	Elbetal.	159.—
Węg. cis. losy r.	121.—	Länd. Bank	98.—
Zł. ren. węg. 4%	98.67	Bankverein.	100.75
Ros. rubel pap.	1.23 3/4	Losy węgier.	120.50
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 10. sierpnia 1885.
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	282.25	Anglo-austr.	98.25
Kolej Kar. Lud.	243.20	Kolej połudn.	132.50
Unionbank	79.25	Napoleondor	9.93 1/2
Rossyj. bankn.	1.23 1/2	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 8 sierpnia 1885
godzina 5 minut 30 po południu

Rossyjsk. bankn.	200.75	Akcje kredyt.	459.50
Lombardy	216.50	Galicyjskie	98.80
Poż. wschod.	59.60	Austr. bank.	162.75

Lwów, z Izby handlowej d. 10. sierpnia 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	241	50	244	50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	225	50	228	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	274	50	278	50
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.
bez kuponu bieżącego:

Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99	20	100	20
„ „ „ 4 „ „	90	50	91	50
„ „ „ 5 „ okres.	99	20	100	20
„ „ „ 4 „ „	88	25	89	25
Banku krajowego 4 1/2 % w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	30	102	30
„ „ „ 5 „ „	96	50	97	50
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	50	99	50

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% 2 1/2 % „	57	—	59	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	75	102	75
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2 % „	90	75	91	75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	23	50	25	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.82	5.92
Dukat cesarski	5.86	5.96
Napoleondor	9.90	10.—
Półimperjał rosyjski	10.17	10.27
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22 1/2	1.24 1/2
100 marek niemieckich	61.15	61.80
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

W celu korzystnego ulokowania kapitałów polecamy

5% Listy zastawne
banku hipotecznego premiowane,
losujące się po 110,
do nabycia najtaniej
w domu bankowym i kantorze wymiany

SOKAL i LILIEN.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Licytacja
na konie czystej krwi arabskiej,
w dobrach Trojanów, JW. hrabiny Działyńskiej, gub. Wołyńska pod Berdyczowem.

Dnia 15/27 września 1855 r. odbędzie się **Licytacja koni czystej krwi arabskiej,** rozpłodowych, powozowych, wierzchowych, znanej stadniny hr. Działyńskich, założonej w 1717 roku.
Koni wystawionych na sprzedaż sztuk **51**, z których matek **28**.
Licytacja odbędzie się **w Trojanowie.** prowadzoną będzie przez dyrektora Tattersalu warszawskiego Konie oglądać można w przeddzień licytacji, stacja kolei Berdyczów, wiorst 20 od Trojanowa. 3034 1—6

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach czyli katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Na ETYKIETĘ i wypalone piętno na **korku** ——V dokładnie baczyć

Wiedeń, dnia 8. sierpnia.

Kurs papierów publicznych.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 80	82 95
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	83 45	83 60
Pożycz. losow. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	128 —	128 75
5% „ 1860 „ 500 „	139 40	139 80
5% „ 1860 „ 100 „	140 50	141 50
5% „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 10	92 25
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k.	102 50	103 —
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	101 75	102 75
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 50	117 —
4% losy Cisańskie . . . . „ „	120 50	120 80
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	123 50	123 75
Listy zastawne.		
4½% Bodener. all. öst. złot. po 100 złr.	124 75	125 50
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	99 75	100 25
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91 75	92 25
5% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 75	100 —
6% „ „ „ . 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	91 25	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 70	100 10
4% „ „ „ „ „ 41 lat	88 50	89 —
6% „ Bank hipot. lwowski . .	101 25	101 75
5% „ „ „ „ . prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węgr. (Nation.) w. a	102 75	103 —
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 75	103 60
4% „ Bank hipot. prem. . .	101 50	— —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	97 —	98 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Priorytety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	100 20	100 50
„ Alföld-Fiume 200 złr. . . .	100 —	100 50
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	100 —	100 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	121 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod. . . .	115 10	115 50
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	121 75	122 50
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	106 25	107 25
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	108 —	108 70
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	105 25	106 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	93 —	93 50
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 80	101 30
„ „ Jarosław 300 zł	100 20	100 70
5% Koszycko-oderb. 200 złr. . .	100 60	100 90
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 80	83 20
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90 80	91 20
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 80	104 20
5% „ „ lit. B. 200 „	103 —	103 30
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 50	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	119 60	120 —
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99 —	99 25
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	197 25	197 75
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	153 50	154 —
5% „ „ . . 200 złr.	128 25	128 75
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	109 —	—
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99 60	100 10
5% „ „ „ II em. 200 złr	99 50	99 80
5% „ Nordost . . . 300 złr.	98 80	99 20
5% „ „ złotem 200 złr.	131 —	131 50
5% „ Westbahn . . 200 złr.	100 —	100 50
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	99 75	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	98 25	98 75
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	224 50	225 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	282 40	282 70
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 50	288 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	192 —	193 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	595 —	598 —
Länderbank . . . . . 100 „	98 —	98 30
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	876 —	879 —
Unionbank . . . . . . 100 „	79 60	80 80
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wiedeński Bankverein . . 100 „	100 75	101 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . 200 złr.	64 50	65 50
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	184 50	185 —
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	447 —	449 —
5% Elżbiety . . . . 210 „	237 75	238 25
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2342	2350 —
5% Franciszka-Józefa . 200 „	211 —	211 50
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	243 —	243 25
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	149 50	150 —
5% Lwowsko-Czern.-Jasska . 200 „	226 50	227 —
5% Nordwest austr. . . . 200 „	166	166 50
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	158 75	159 25
5% Rudolfa . . . . . . 200 „	185 75	186 25
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	183 50	184 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	296 40	296 80
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	132 50	133 —
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	251 —	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	175 50	176 —
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	176 50	177 —
5% „ Westbahn . . . 200 „	167 25	167 75
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	178 —	178 50
Clary po 40 złr.	40 75	41 25
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	113 50	114 50
Insbruku po 20 złr. a. w. . .	18 75	19 25
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr a. w. . .	17 75	18 25
Lublańskie prem. po 20 złr. . .	22	22 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. .	42 75	43 25
Palfy po 40 złr.	40 —	40 50
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr .	15 25	15 50
„ „ węgierskie po 5 złr.	8 95	9 15
Rudolfa po 10 złr.	18 50	19 —
Salma po 40 złr. m k.	54 25	54 75
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	23 —	23 50
St. Genois po 40 złr. m k. .	49 —	49 50
Stanisławowskie po 20 złr m k. .	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m k.	132 50	133 25
4% „ po 50 złr. m. k.	68	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k. . .	27 50	28 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k. .	38 25	38 75

Drukarnia „Gazety Narodowej“

wykonuje

wszelkiego rodzaju druki,

mianowicie:

dzieła, — sprawozdania, — wykazy, — tabele, — rejestra,

jakoteż druki potrzebne dla

wydziałów powiatowych, urzędów gminnych, towarzystw zaliczkowych i t. d.

Zakład ten wykonuje wszelkie w zakres typograficzny wchodzące zamówienia jak najakuratniej, w terminie oznaczonym, i po cenach jak najprzystępniejszych.

Ceny zniżone.

Dzieła homeopatyczno-lekarskie

ś. p.

dr. Ant. Kaczkowskiego

dla światłej publiczności, tudzież dla pp. gospodarzy napisane, otrzymać można **po cenach zniżonych**, jak następuje:

a) **Nauka homeopatji** 2 tomy, pierwej złr. 8, **teraz złr. 5.**

b) **Weterynarja homeopatyczna,** pierwej złr. 3, **teraz złr. 2.**

c) **Poradnik dla matek** (arcyważne dziełko) pierwej złr. 1.50, **teraz 80 ct.**

d) **Prezerwatywne środki przeciw wściekliźnie** pierwej 60 ct. **teraz 40 ct.**

We LWOWIE: u syna śp. autora, Ormiańska, 27, I. piętro; w księgarniach miejscowych i w aptece Wgo dr. Mikolascha. — Główny skład dla całej Galicji ma księgarnia Wgo J. Milikowskiego we Lwowie. 2912 7—12

Ogrodnik i chmielarz

doświadczony, zaopatrzony w bardzo dobre świadectwa, doszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli Administracja „Gazety Narodowej“. 3061 1—3

Uczniów, uczęszczających do szkół publicznych i prywatystów, przyjmuje znany od lat kilkunastu pensjonat na mieszkanie z wiktem itd. i korepetycją. Warunki najprzystępniejsze.

F. Koestlich,
3058 1—? ulica Piekarska 21.

FESLAWSKIE

winogrona kuracyjne

wysyła franco w 5 kil. koszach pocztowych pod gwarancją za wagę za nadesłaniem lub pobraniem kwoty 2 zł. 60 ct.

A. Klein,
Vöslau, Hochstrasse 1.
1412 2—10

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętości kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 2902 2—?

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki

SORBETOW TURECKICH

rozsyła w pudłach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2917 36—52

Uczniowie

niższego gimnazjum, niższych realnych, szkół ludowych lub też **Panienki** szkół niższych albo z seminarjum nauczycielskiego, mogą być umieszczeni pod przystępnemi warunkami w przyzwoitym domu na wikt i stancję. Na żądanie mogą panienki w domu pobierać lekcję.

Bliższe informacje lub też dotyczące układy, mogą być załatwione listownie, jednakże najdalej do 15. sierpnia br. pod adresem J. G. Lwów post. rest. dworzec główny lub w Administracji „Gazety Narodowej“. 3042 1—3

Praktykant

z porządnego domu, znajdzie umieszczenie w magazynie galanteryjnym i bizuterji Késmàrky et Illès we Lwowie. 3057 1—3

Szirting biały szczególny gatunek 90c/m. szerokości sztuka 65 łok. 13 zł.
Płótno amerykańskie 40 łok. na 10 par spodenek zł. 7.50.
Płótno amerykańskie Cloth 40 łok. polsk. 10 zł.
poleca
handel płócien i bielizny stołowej

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.
3184

Uwagi godne.

Franco.

Brzoskwinie wysyłam 1 kilo od 75 do 85 ct., zaś z początkiem września o wiele tańsze będą.
Bryndza świeża 4½ kilo od złr. 2 90 do zł. 3.10
GRUSZKI KAIZERKI lub inne gatunki od zł. 1.80 do 2.20.
Melony turkestańskie małe jednakowoż nadzwyczajnie soczyste i smaczne 3—4 sztuk 5 kil. od zł. 1.50—1.80.
Kawony soczyste 1 sztuka 5 k. ct. 90 do zł. 1.25.
Kompoty świeże z rożnych owoców 6 słoików 5 kilo zł. 2.40—2.80.
Kawa Ceylon i inne 4⁸/₁₀ k. złr. 6.50 do zł 8.70.
Kawa Mocca celna 4⁸/₁₀ kil. złr. 7 80 do zł. 8.20.
Marmelada morelowa świeża 3 k. zł 3.10.
Malinowy sok 6 butelek—3 k. zł. 3.65.
Migdały słodkie 4⁸/₁₀ k. zł. 5.20—5.50.
Oliwa najcelniej. 6 but.—3 ki. zł. 3.60.
Powidła celne 4⁸/₁₀ k. zł. 1.70.
Rodzynki żółte 4⁸/₁₀ k. zł. 3.10.
Śliwki suszone 4⁸/₁₀ k. złr. 1.80.
Śliwki świeże wysyłam od 15. do końca b. m 4½ k od zł. 1.40—1.60.
Słonina biała gruba 4⁸/₁₀ k. zł. 3.
„ wędz. „ 4⁸/₁₀ k. zł. 3.30.
Słonina wędz. cienka lub papryk. 4⁸/₁₀ k. złr 3.10
Smalec świeży w blaszance 4⁸/₁₀ k. zł. 3.30.
WINOGRONA z końcem bm. rozpoczne wysyłać w cenach najumiarkowańszych.

nie frankowane:

HERBATA Pecco i mięszana 1 kilo od zł. 5—8
Herbata czarna 1 k. od zł. 3—4.50.
Herbaty WYSIEWKI celne od zł. 2.20—2.80.
SALAMI WĘGIERSKA najcelniejsza 1 kilo zł. 1.75.

Tomasz Gurowicz
Budapeszt.
3062 1—8

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1931 5—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Dla rodziców!

Jeden lub **dwóch studentów** po bardzo umiarkowanej cenie mogą otrzymać w przyzwoitym domu **pomieszkanie** z wiktem lub bez wiktu. Bliższa wiadomość przy ulicy **Krakowskiej l. 20. II. piętro drzwi 2**gie wprost schodów. 3029 3—3

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościcki)

Skład Kawy we Lwowie,

Chorążczyzna, nr. 22
na dole. 2933 9—?

Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
4¼ kilo złr. 7 20, 7.70 i 8 20
franco
Co miesiąca świeży transport.

L. 850.

Obwieszczenie.

Rada szpitalna w Brodach ogłasza niniejszem ofertowe traktowanie w celu wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy gmachu na umieszczenie szpitala powszechnego w Brodach.

Termin do wniesienia ofert wyznacza się do 31. sierpnia 1885 r., godzina 6ta popołudniu.

Cena fiskalna kosztorysowa wynosi 22.390 złr. 34 ct. a. w., od której 10 prc. wadjum złożyć należy w gotówce lub papierach wartościowych wedle ostatniego kursu.

O czem panów przedsiębiorców z tem zawiadamia się, że plany i wymiary budowlane, jakoteż warunki dotyczące budowy, przejrzeć można w biurze Wydziału powiatowego, w godzinach urzędowych.

Rada szpitalna

Brody, d. 28. lipca 1885.
3054 1—3

Smolne tektury dachowe

(Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż **gwoździe** do tychże, gotową **masę terową** do pociągania dachów (ter) maź z węgli kamiennych i drewna, **smołę asfaltową, szczotki** do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych. 3019 1—?

Hübner i Hanke

we Lwowie.

AGRONOM

z wyższem wykształceniem fachowem i długoletnią praktyką — poszukuje od św. Michała r. b. odpowiedniego umieszczenia, w danym razie może złożyć kaucje. Łaskawe zgłoszenia post. rest. Krosno L. M
3060 1—3

Zarząd

zakładu wodoleczniczego

w Zawałowie

zawiadamia, że z dniem 1. sierpnia ustanowiono tańszy sezon. Należytość całkowita za mieszkanie, wikt i leczenie miesięcznie 60 złr. 3044 2—6

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Mme MARIE
uczennica Wortha,
ul. Sykstuska l. 14. I. piętro.
2892

I. galicyjska

Fabryka korków

L. J. Malewski,

katalońskich

Lwów, ulica Dominikańska, l. 5, poleca swą fabrykę korków do beczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, — jakoteż drzewo korkowe i koła do mielenia jagieł. 2911 1—?

założona w roku 1877.

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt ogłosić Szanownej Publiczności, — że rozpocząłem **handel komisyjny bydłem rogatem i nierogatem,** a zarazem przypominam łaskawej pamięci mój od r. 1872 istniejący **handel komisyjny** w Grossmarkthalle dla rozmaitego mięsa i dziczyzny. — Posyłki mogą bezzwłocznie i niefrankowane tą koleją być uskutecznione. — O zaufanie Szanownej Publiczności prosi 2935 7—?

Stanisław Dziurzyński,

Adres: dla żywego bydła jest: St. Dz. St. Marx.
„ „ mięsa jest: St. Dz., Wien, Grossmarkthalle.

Dr. Hartmanna „Auxilium“

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw rzeczącce u mężczyzn i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet,** (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 1281 4—?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.

Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt w Tarnopolu

MOLLA proszki seidlickie.

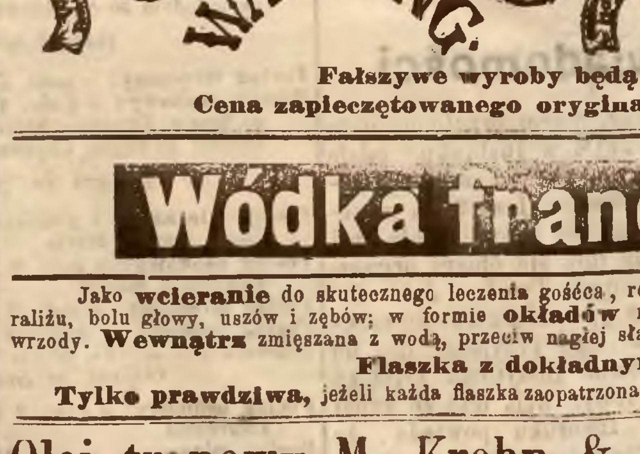

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach; M. Kulak apt., w Brzeżanach: apt. J. Hausberg, A. Durst; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Drohobyczu: Józef Eichmüller apt., w Górahumora: A. Botezan apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Kohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt, w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beil apt, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Stryju: J. Zgórski apt., w Szczakowy: Rappaport, w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann.

Nauczyciela

do 4ga dzieci, uzdolnionego udzielać nauk z gimn. niż., tudzież muzyki lub spiewu, poszukuje się na wieś. Umiarkowane oferty pod F. O. G. poczta Lisko. 3072 1—2

W realnościach

E. Brajera Brajerowska 6. Kazimierzowska 37 i 39 (wchód również z ulicy Jagiellońskiej)

2 pokoiki, przedpokój, kuchnia etc. (strona południowa) zaraz

pomieszkanie kawalerskie umeblowane na I. piętrze (1 pokój i przedpokój) z obsługą lub bez — od 1. września
pokój kawalerski — od 1. września
pokój z kuchnią — zaraz
sklepy — zaraz
składy — zaraz
wozownia — zaraz

Bliższej wiadomości udziela właściciel, lub tegoż biuro (Kazimierzowska 37.) 3059 2—?

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY do KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum. 1954 9—22

Młocarnie ręczne, młocarnie kieratowe i parowe o sile 2 do 8 koni, **młynki do czyszczenia zboża, maszyny do krajania paszy, młynki do śrutowania, pługi** i wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze dostarczają najlepszego wyrobu i najtaniej

Umrath & Comp.

fabryka maszyn rolniczych i odlewarnia żelaza

w PRAG-BUBNA,

Katalogi gratis. 3073 1—?

Sześć medali zasługi i dyplom uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem zł. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z łabędzikiem złr. 1.60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczegolniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedn. (potrójną) flak. ct. 20. 40, 80 i zł. 1 50, 2, 3 50, 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i zł. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 centów.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

sklepy własne ul. Halicka róg wałowej. Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice 20. 2906 1—?

Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w RYNKU l. 1.

Sprzedaż komisowa chmielu

CARL WOLF,

poleca się do komisowego kupna i sprzedaży wszelkiego gatunku chmielu pod najpłynniejszemi warunkami. 1415 1—10

we Wiedniu, II., Franzensbrückenstrasse 3. — **w SAAZ** Czechy.

Na uroczystość urodzin Jego cesarskiej Mości Franciszka Józefa I. polecam mój obficie zaopatrzony skład

lampionów papierowych i dekoracyj herbowych.

Edward Boschan we Wiedniu,

I Jasomirgottstrasse 6. 1417 1—3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.